



GŁOS KALISKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

CZWARTEK 14 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU.

Nr 282 (1227)

Polska w szeregu budowniczych pokoju

Minister Modzelewski odpowiada delegatom anglosaskim — na zakończenie debaty rozbrojeniowej w ONZ

PARYŻ PAP. — Wśród mówców środowiska posiedzenia komisji politycznej ONZ wystąpił również min. Modzelewski, który wygłosił następujące przemówienie:

„Przewodniczący wczorajszego posiedzenia powiedział nam, że dyskusja ogólna nie jest zamknięta. Chciałbym z tego skorzystać i dokonać krótkiego przeglądu debaty, która się kończy. Wszystkie wielkie mocarstwa, wypowiedziały już swoją opinię o projekcie rezolucji radzieckiej w przedmiocie zredukowania zbrojeń typu klasycznego, zakazu posługiwania się bronią atomową i ustanowienia skutecznej kontroli nad redukcją i zakazem

nich, samolotów myśliwskich czy bombowców, wówczas kiedy my proponujemy rozbrojenie.

Pan Austin musi się uczyć

Delegat brytyjski Shawcross mówił o potrzebie umiaru i taktu. Próbkę tego dał nam reprezentant USA Austin. Wygłosił on wielkie przemówienie, w którym wystąpił jako bojownik osobiwej „wspólnoty narodów”, jak się sam wyraził. Wystąpił on z prawdziwym apelem mobilizacyjnym pod adresem wszystkich możliwych rewizjonistów i zwolenników rewolucji przeciwko Związkowi Radzieckiemu, krajom demokracji ludowej, Polsce.

Przypomniał on wypadki z 1939 r. i bronił zbrodniczej polityki Becka, ówczesnego ministra spraw zagranicznych Polski, który, jak wiadomo, odrzucił współpracę ze Związkiem Radzieckim i udzielił pomocy mocarstwom zachodnim w stępianiu rokowań, toczących się wówczas w Moskwie, w sprawie stworzenia koalicji anglo - francusko - radzieckiej. W ten sposób Beck ułatwił napad hitlerowski. Polityka ta kosztowała naród polski 7 milionów ofiar. Polityki tej bronił pan Austin. Atakował on nas za politykę współpracy ze Związkiem Radzieckim, opartą na szczerej przyjaźni. Nie będę uczył pana Austina marksizmu i leninizmu. Uczynił to w znakomity sposób minister Wyszyński. Sądzę, że pan Austin jest niezdolny do zrozumienia istoty stosunków pomiędzy ZSRR a Polską. Aby pokonać tę trudność, musiałby on jeszcze wiele uczyć się i pracować. Możeby wówczas zrozumiał, że chodzi tu o stosunki nowego typu.

Nasze stosunki z ZSRR

Panowie z „większości” przyzwyczajeni są do stosunków szczególnego rodzaju nawet z krajami, z którymi łączą je traktaty: stosunki

te cechują nieufność i lęk przed zakulisowymi intrygami. A nasze stosunki ze Związkiem Radzieckim: opierają się nie tylko na szczerej przyjaźni, lecz na czymś jeszcze głębszym: na wspólnocie interesów, celów i losu. Dzięki temu właśnie mogliśmy rozwinąć odbudowę w tak bardzo szerokim zakresie. Mogę panów zapewnić, że gdy chodzi o naszą niepodległość i suwerenność, nigdy Polska nie miała tak korzystnej sytuacji, jak właśnie dzięki przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

W Polsce, panie Austin, naród amerykański jest lubiany. Polska żywi wdzięczność za okazaną jej pomoc i wiele istnieje u nas placów i ulic, noszących nazwę UNRRA czy imię prezydenta Roosevelta, ale nie będzie w Polsce nigdy ulic i placów, noszących imię Austina czy Dullesa. Dzieje się tak dlatego, że prezydent Roosevelt dobrze rozumiał, gdzie jest miejsce Polski, i pomógł nam w ustaleniu właściwych stosunków ze Związkiem Radzieckim, gdyż miał na celu zarówno interes Polski jak i pokoju. Wy nie chcecie dobra Polski i podkopujecie pokój.

To, co pan wczoraj powiedział o moim kraju, to poglądy zdrajców, którzy uciekli z Polski, korzystając często z bezpośredniej pomocy waszych przedstawicieli, to poglądy zbiegów, zorganizowanych w zbrodniczą międzynarodówkę. Tam właśnie czerpał też pan wiadomości o stosunkach między Polską a ZSRR.

Co przynieśliśmy my, „mniejszość”, na trzecią sesję ONZ? Konkretnie propozycje o zakazie broni atomowej i rozbrojeniu i inne propozycje, które wszystkie kraje przebiegały to samo pragnienie poszanowania i przywiązania do Kartę Narodów Zjednoczonych. W tym duchu wniesiliśmy na różne komisje wnioski przeciwko różnego rodzaju dyskryminacjom, uprawianym przez jedne narody przeciw drugim.

Co się tyczy sprawy umacniania pokoju, pracujemy nad tym nie tylko wewnątrz naszej organizacji, lecz i na zewnątrz. Jako dowód tego mogą przedłożyć panom wyniki Światowego Kongresu Intelektualistów, który odbył się w polskim mieście Wrocławiu w obecności przedstawieli kultury, nauki i sztuki 45 narodów. Myślę, że prace tego kongresu będą dla panów interesujące, ponieważ jego apel, kieruje się do intelektualistów. Pozwólę sobie przeto odczytać kilka ustępów końcowej rezolucji.

Odczytawszy tekst rezolucji, min. Modzelewski oświadczył: „Co wynika z tekstu, który odczytałem? Wynika to, że ci, którzy chcą szczerze pracować nad umocnieniem pokoju, mogą to uczynić tu, między nami, jak i wszędzie indziej. Ale trzeba podkreślić jedną rzecz, godną uwagi i zastanowienia. Ci, którzy podpisali ten manifest, byli w Stanach Zjednoczonych prześladowani. Np. b. hiszpańskiemu premierowi USA odmówiły wizy tranzytowej z Polski do Meksyku. Innym uczestnikom, powracającym do Ameryki, przedkładano kwestionariusz z zapytaniem, po co byli w Polsce i żądano wyjaśnienia, dlaczego złożyli podpis pod manifestem. Oto skutki praktycznych zastosowań doktryny pana Austina.

Anglosaska polityka podziału

Mówiliście panowie o naszej izolacji. Muszę powiedzieć, że nie czuję się w Paryżu bynajmniej odosobniony. Otoczyła mnie tu, jako przedstawiciela Polski, powszechna przyjaźń. Jeżeli nie może się ona wyrazić obecnie w głosowaniu, to jednak istnieje i do niej przywiązuję większą wagę, niż do pewnych pozycji, zajmowanych w atmosferze, wytworzonej przez „większość”. W atmosferze tej wszystko, co konstruktywne, ustępuje miejsca nieufności i pesymizmowi.

Takie jest dzieło „większości” — zakończył min. Modzelewski — zarysowując linię podziału między tymi, którzy pragną szczerze pokój, a tymi, którzy nie chcą nad nim pracować i którzy go sobie nie życzą.

Doktryny awanturnictwa

Mówcy, w ich liczbie delegat Stanów Zjednoczonych Warren Austin, skorzystali z tego, żeby rozszerzyć debatę i tak już rozległą, na dziedzinę, która była dotąd obca działalności ONZ. Pan Austin przedstawił nam schemat pewnej, by użyć modnego dziś słowa, doktryny, której autorem jest może Marshall, może Dulles, a może kto inny, doktryny, będącej jednak obecnie oficjalną doktryną rządu Stanów Zjednoczonych.

Pragnąłbym postawić jedno pytanie. Z czym przyszłście na to trzecie Generalne Zgromadzenie ONZ wy, przedstawiciele „większości” i z czym przyszliście my, — „mniejszość”, do której mam honor należeć? Nie wspomnę o trzeciej sile, która w łonie tej komisji nie ujawnia się, może wskutek zbytnej lekkości, a może dlatego, że nie istnieje. Ale jak powitałicie wy, panowie z „większości”, radziecką propozycję rozbrojeniową?

Szegół delegatów zgłosiło kontrolerki rezolucji. Wszystkie one, rzecz charakterystyczna, podkreślają raczej wszelkie możliwe trudności na drodze rozbrojenia: brak zaufania, brak bezpieczeństwa, niepewność sytuacji, słowem trudności, które uniemożliwiają dojście do jakiegokolwiek pozytywnego wyniku.

Nieszczere argumenty Anglosasów

Nie ma ze strony większości szczerzej woli dojścia do konkretnych wyników. Wsuwano różne argumenty, powołując się m. in. na doświadczenia Ligi Narodów. Delegat Francji — Parodi oświadczył, że Francja zapłaciła zbyt drogo za to, iż nie była uzbrojona w przebiegu drugiej wojny światowej. Ale „gdzie Rzym a gdzie Krym”? Trzeba wiedzieć, kiedy należy się zbroić, a kiedy się należy rozbrajać. Przed r. 1939 Francja nie chciała się zbroić, choć wiedziała, że grozi jej napad hitlerowski. Ówczesni rządcy Francji sądzili, że uda im się odwrócić tę agresję na wschód.

Taka była podstawa polityki Daladiera i Chamberlaina. Użył dzisiaj tego argumentu, aby odrzucić rozbrojenie, to właśnie mieszanie Rzymu z Krymem. Przeciw komu chce się Francja zbroić? Czy przeciw ewentualności agresji ze strony Niemiec? Przecież odbywała się w tej chwili w Paryżu narada 17 krajów marszałkowskich, tak jest — 17-tu, a nie 16-tu, a tym 17-tym krajem są reakcyjne zachodnie Niemcy.

Czy agresja miałaby zagrażać ze strony ZSRR? Sam pan powiedział, panie ambasadorze Parodi, że nie jest do pomyślenia, aby Związek Radziecki nie pragnął pokoju.

Obrońcy zbrodniarza Franco

Gdzież więc są ci agresorzy, którzy uzasadniają zbrojenia? Powiada pan, że chodzi o jakiegokolwiek agresora. Czy to polityka „realistyczna”, o której tyle się mówiło? Powiada pan, że ofiaruje pan nam współpracę i że dostarczy nam na to dowodów. Zastanawiam się nad dowodami zaoterowanej nam współpracy. Czy to dowód chęci współpracy wysunięcie kwestii Berlina przez Radę Bezpieczeństwa? Francja wiedziała, że poruszając to zagadnienie, nie wzmocni autorytetu ONZ, że w sprawie tej osiągnięto w Moskwie porozumienie i że — na odwrót — obecna droga nie do prowadzi do żadnego rezultatu.

Czy to dowód chęci współpracy — usiłowanie przedstawienia Franco jako zbawcy cywilizacji? Wiele delegacji mówiło o konieczności wprowadzenia Franco do organów ONZ. Złożono wiele propozycji, których wprowadzenie w życie zmierzałoby do rewizji Kartę ONZ. Przynosząc nam wreszcie panowie, o czym już mówiłem, w trakcie trzeciej sesji ONZ wspólny sztab 5 krajów bloku zachodniego i dyskusję o ilości dwiżni zmotoryzowa-

Nieugięta postawa robotników francuskich

Wielki strajk górników, kolejarzy i metalowców, trwa aż do zwycięstwa

PARYŻ PAP. — Sytuacja strajkowa we Francji nie wykazuje większych zmian.

GÓRNICZY. — Powszechny strajk górników we wszystkich zagłębiach węglowych trwa 10-ty dzień. Nie zanotowano nigdzie wypadku

powrotu do pracy. Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej, składając 500 tysięcy fr., podjął się zorganizowania subskrypcji narodowej jako akcji pomocy górnikom.

KOLEJARZE. — W szeregu nowych okre-

gów w wyniku przeprowadzonego referendum, kolejarze wypowiedzieli się za rozpoczęciem strajku. Nowe strajki objęły Lyon, Venissieux, Rennes, Avignon, Dijon, Longueau i Troyes. W Oranie strajk trwa. Na poniedziałek zapowiedziany jest w Algierze strajk 24-godzinny. Włokowe rozmowy delegacji związku zawodowego kolejarzy z dyrektacją francuskich kolei państwowych nie dały wyniku. Związek postanowił zwrócić się bezpośrednio do premiera.

METALOWCY. — Rozpoczęty niemal trzy tygodnie temu strajk ponad 40 tys. metalowców zagłębia Meurthe et Moselle trwa nadal.

Narada Bramuglia — Wyszyński

PARYŻ PAP. — Jak się dowiaduje agencja France Presse z kół zbliżonych do delegacji argentyńskiej, Bramuglia odbył w środę rano przeszło godzinną rozmowę z wiceministrem Wyszyńskim.

Posiedzenia Rady Bezpieczeństwa

Dzisiaj sprawa Palestyny — jutro „kwestia berlińska”

PARYŻ (PAP). — Rada Bezpieczeństwa zbiera się w czwartek, jednakże przedmiotem obrad nie będzie sprawa Berlina, lecz sprawa Palestyny. Rada Bezpieczeństwa rozpatrzy mianowicie skargi, dotyczące pogwałcenia rozejmu palestyńskiego. W wnioskiem o zwołanie w tym celu Rady Bezpieczeństwa wystąpił delegat Stanów Zjednoczonych Warren Austin.

W piątek całością problemu palestyńskiego znajdzie się na porządku dziennym komisji

politycznej Zgromadzenia ONZ.

PARYŻ PAP. — Na piątek 15 października o godz. 14-iej zwołane zostało posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w celu rozpatrzenia sprawy Berlina.

Przedstawiciele państw „małej szóstki”, którzy w ostatnich dniach prowadzili rozmowy na temat ewentualnego kompromisu, zebrał się w środę wieczorem dla rozważenia nowej sytuacji.

Włochy - państwo policyjnego ucisku

De Gasperi angażuje 78 tysięcy policjantów do walki z robotnikami. Przemówienie Togliattiego w parlamencie włoskim

RZYM PAP. — W toku dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych za brał głos przywódca partii komunistycznej Togliatti. W przemówieniu swym przeanalizował on całokształt sytuacji politycznej Włoch w ostatnich miesiącach. Togliatti oskarżył ministra Scelbę, iż wykorzystuje on posiadaną przez chrześcijańską demokrację większość w parlamencie, aby zamienić republikę włoską w państwo policyjne.

Togliatti podkreślił, że rząd nie czuje się pewnym, mimo iż posiada większość w par-

lamencie.

„Nie chcę przypominać wam — powiedział dalej Togliatti — o cieniu pewnego dziennikarza amerykańskiego który oświadczył bez osłonek, że gdyby nie poparcie Ameryki i presja z jej strony, rządy wasze nie trwały by dłużej niż 48 godzin.

Powołując się na poparcie przez większość narodu strajku generalnego w dniu 14 lipca, Togliatti stwierdził, że fakt ten dowodzi najlepiej, iż rząd nie posiada mocnego oparcia w większości narodu, tj. w klasie robotni-

czej. Sytuacja taka jest konsekwencją polityki rządu posługującego się represjami wobec robotników i antyfaszystów.

Następnie Togliatti przesłał pozdrowienie tysiącom uwięzionych robotników, zaznaczając, że pobyt w więzieniu uczyni z nich jeszcze bardziej aktywnych bojowników klasy robotniczej.

Na dowód, że rząd zdaje sobie sprawę ze swojej niepopularności, Togliatti stwierdził, iż preliminarz budżetowy ministerstwa spraw wewnętrznych przewiduje uposażenie dla 78 tys. agentów policyjnych, podczas gdy nawet w okresie faszystów liczba ich dochoziła do 14 tysięcy.

Istniejąca sytuacja może być rozwiązana tylko pod warunkiem zmiany polityki wewnętrznej, a więc zmiany na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, który powinien prowadzić politykę zgodną z interesami większości narodu.

Ataki oddziałów Sophulisa - ustały

po ciężkich stratach zadanych im pod Viitsi przez armię Markosa

PARYŻ PAP. — Agencja Elefteri Ellada donosi, że po stratach poniesionych w Viitsi, wojska ateńskie nie przejawiały w dniu 12 października żadnej działalności.

W rejonie Grammos - Smolikas i na odcinku

Taliaros oddziały armii demokratycznej rozbiły batalion wojsk nieprzyjacielskich. W tym samym rejonie wielka kolumna nieprzyjacielska wpadła na pole minowe, wskutek czego 10 ciężarówek i 6 czołgów zostało zniszczonych.

Rząd koreański do generalissimusa Stalina

Prośba o podjęcie normalnych stosunków dyplomatycznych między obu państwami

MOSKWA (PAP). Premier rządu koreańskiego Kim Ir-Sen przesłał na ręce premiera ZSRR Generalissimusa Stalina pismo w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych między Demokratyczną Republiką Koreańską a ZSRR.

W imieniu rządu Ludowo-Demokratycznej Republiki Koreańskiej — czytamy w piśmie — mam zaszczyt zwrócić się do Pana, Panie Premierze przedstawiając mu niżej podane życzenie mojego rządu.

W ciągu trzech lat od chwili wyzwolenia Korei z pod długiego jarzma kolonialnego imperializmu japońskiego, w życiu narodu koreańskiego zaszły głębokie zmiany, mające olbrzymie znaczenie w historii naszej ojczyzny. W całej Korei zostały przeprowadzone ogólnonarodowe wybory do ciała ustawodawczego jakim jest najwyższe zgromadzenie narodowe Korei. W wyniku wyborów został utworzony rząd Ludowo-Demokratycznej Republiki, składający się z przedstawicieli wszystkich warstw społecznych ludności północnej i południowej Korei i cieszący się jednomyślnym poparciem całego narodu koreańskiego.

Rząd Ludowo-Demokratycznej Republiki Koreańskiej przystąpił do wykonywania swoich obowiązków i rozpoczął działalność, mającą na celu dobro narodu koreańskiego.

Wyrażając jednomyślnie dążenie całego narodu koreańskiego, zwracam się w imieniu swojego rządu do Pana, jako premiera rządu ZSRR, z prośbą o nawiązanie stosunków dyplomatycznych z koreańską Ludowo-Demokratyczną Republiką, oraz o wymianę ambasadorów, równocześnie z nawiązaniem ścisłych stosunków ekonomicznych między obu państwami dla dobra obu narodów.

Jestem głęboko przekonany, że nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Ludowo-Demokratyczną Republiką Korei a ZSRR przyczyni się do wzmocnienia przyjaznych stosunków między naszymi narodami i służąc będzie sprawie pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie.

W odpowiedzi na to pismo premier Stalin stwierdza m. in.:

„Rząd radziecki, który broni prawa narodu

koreańskiego do utworzenia niezależnego państwa, wita stworzenie rządu koreańskiego i życzy mu sukcesów w jego działalności w dziedzinie odrodzenia narodowego i demokratycznego rozwoju Korei. Rząd radziecki wyraża gotowość nawiązania stosunków dyplomatycznych między ZSRR a Ludowo-Demokratyczną Republiką Koreańską, wymiany przedstawicieli dyplomatycznych oraz ustanowienia odpowiednich stosunków gospodarczych”.

Polski świat pracy dla górników francuskich

PARYŻ PAP. — W dorocznym kongresie CGT uczestniczy również z ramienia polskich związków zawodowych przewodniczący KCZZ poseł Witaszewski. Złożył on oświadczenie wydawane w Paryżu „Gazecie Polskiej”, w którym — podkreśliwszy, że robotnicy polscy z sympatią śledzą walkę o poprawę bytu ich towarzyszy francuskich — zapowiedział pomoc moralną i materialną polskiego świata pracy dla strajkujących górników francuskich.

Niemieccy obserwatorzy w USA

asystować będą przy wyborach prezydenckich

NOWY JORK (PAP). — Do Stanów Zjednoczonych przybędzie wkrótce 4 polityków z zachodnich Niemiec, którzy wezmą udział jako obserwatorzy w kampanii wyborczej na fotele prezydenta. Wśród zaproszonych znajduje się

2-ch socjaldemokratów i 2-ch chrześcijańskich demokratów. Niemcy pozostaną w Ameryce ponad miesiąc i zwiedzą szereg miast z Waszyngtonem na czele.

Aktyw przemysłu bawełnianego obraduje

w sprawie planu produkcyjnego na rok 1949

W dniu wczorajszym, w sali PZPB Nr. 1 odbyła się pierwsza ogólnokrajowa narada wyborcza przemysłu bawełnianego.

Na sali znalazło się ponad 800 osób. Uczestnikami narady byli dyrektorzy fabryk, kierownicy oddziałów, majstrowie i liczni przewodnicy pracy oraz wielowarsztatowcy. W prezydium zasiadli przedstawiciele dyrekcji przemysłu bawełnianego, I sekretarz KW PPS tow. Sołtan oraz przedstawiciel Wydziału Ekonomicznego ŁK PPR tow. Mamos.

Obrady zabrał dyrektor naczelny przemysłu bawełnianego tow. Kolacz, po czym referat na tematy techniczne wygłosił dyr. ob. Peptowski.

Blisko dwugodzinne przemówienie wygłosił tow. dyr. Wojtkowski, który wykazał, że prze-

mysł bawełniany stojąc przed wzmocnionymi zadaniem produkcyjnym w czwartym kwartale roku bieżącego, a co ważniejsze — wobec znacznego powiększenia planu w roku 1949, musi wycisnąć wszystkie siły, aby sprostać swym zadaniom.

Podstawowym warunkiem ku temu jest pełne uruchomienie w ciągu roku przyszłego wszystkich maszyn.

Tow. Wojtkowski zwrócił uwagę na fakt, że rozwój ruchu wielowarsztatowców uległ ostatnio pewnemu zahamowaniu. Dalszy i szybki jego rozwój jest jednym z warunków wypełnienia planu przez przemysł bawełniany.

Mówca zwrócił uwagę na fakt, że przemysł bawełniany ponosi co miesiąc straty w wysokości ok. 200 milionów złotych z powodu braku korobstwa i związanych z tym bonifikat. Jest to suma ogromna — około jedna czwarta ogólnego miesięcznego funduszu pracy. Można sobie przeto wyobrazić, w jakim stopniu można by podnieść zarobki robotnicze, gdyby brak korobstwa położono wreszcie kres.

Ostatni referat wygłosił dyr. administracyjno-handlowy Dyrekcji tow. Gazet.

W dyskusji zabrało głos kilkudziesięciu mówców. Na szczególne wyróżnienie zasługu-

Podróże marshallistów

PARYŻ PAP. W środę rano opuścił samolotem Parvz ambasador USA w Moskwie Bedell Smith, by przez Berlin powrócić na swą placówkę. Podczas pobytu w Paryżu ambasador Bedell Smith konferował z sekretarzem stanu Marshalllem.

PARYŻ PAP. Administrator planu Marshalla Hofman odbył w Paryżu rozmowę z francuskim ministrem spraw zagranicznych Schumanem. Przedmiotem rozmowy była m. in. sprawa odszkodowań i rozbioru fabryk niemieckich, przewidzianej w planie odszkodowań wojennych. Na drugi dzień po wizycie Hofmana ukazał się komunikat francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, donoszący o możliwości rewidacji listy fabryk niemieckich, przeznaczonych na rozbiorę.

LONDYN PAP. Administrator planu Marshalla Hofman odwiedził w środę po południu po raz drugi ministra spraw zagranicznych Bevin'a. Jak donosi agencja Reutersa, Hofman miał kontynuować dyskusję w sprawie propozycji USA dotyczącej zrewidowania programu rozbioru fabryk niemieckich w Bizonii. Podczas rozmowy obecny był również wędrujący ambasador planu Marshalla Harriman.

Wyrok w procesie dyrektorów — sabotażystów

Eugeniusz Smoliński skazany na karę śmierci — współnicy jego — na karę więzienia

BYDGOSZCZ (PAP). — W dniu 13 bm. Rejonowy Sąd Wojskowy w Bydgoszczy ogłosił wyrok w procesie b. dyrektorów sabotażystów z Państwowej Fabryki Chemicznej pod Bydgoszczą.

Sąd uznał b. naczelnego dyrektora fabryki Eugeniusza Smolińskiego winnym sabotażu go epodarczego na szkodę fabryki, jak również popełnienia malwersacji na sumę 11 milionów złotych, z których 5 milionów przywłaszczył sobie, zaś resztę rozdzielił między współników — członkami dyrekcji — i skazał Smolińskiego na karę śmierci oraz konfiskatę majątku na rzecz Skarbu Państwa.

Dyrektora technicznego Konstantego Buelowa za opóźnienie uruchomienia produkcji fabryki i za pobieranie od Smolińskiego premii, pochodzących z nielegalnej sprzedaży remanentów Sąd skazał na karę 8 lat więzienia.

Kierownika technicznego budownictwa nadziemnego w Katowicach inż. Sylwiana Kuleszę za współudział w popełnionych nadużyciach drogą zakupowywania z fabryki remanentów, Sąd skazał na karę 4 lat więzienia.

Kierownika działu finansowego fabryki Józefa Gordziewskiego za nielegalne pobranie premii i fałszywe zaskiegowanie jej, Sąd skazał na karę 4 lat więzienia. Na skutek przy-

sługującej amnestii, sąd zmniejszył karę do lat 2.

Ostatni oskarżony inż. Trawiński skazany został na karę 1 roku więzienia.

Dnia 12 października 1948 r. zmarł przeżywszy lat 65

Tow. ALEKSANDER PERCZYŃSKI

Dyrektor Tkalni PZPB Nr 3

W Zmarłym tracimy długoletniego pracownika szczerze oddanego w budowie Demokratycznej Polski.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Czerwonej 6 na cmentarz w Zarzewie, odbędzie się w dniu 14 października 1948 roku, o godz. 14.

**DYREKCJA
I RADA ZAKŁADOWA
PZPB Nr 3**

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

— Gdzie jest Piotruś? — krzyknęła i bezwiednie niemal poddała się nerwowym, histerycznym odruchom swych kończyn. Ręce stężyły, obie dłonie zwinęły się w pięście, a wysmukłe, kształtne, piękne nogi tupwały w miękką, puszystą dywan.

Nie odpowiadał. Usiadł w głębokim fotelu, postawionym w rogu pokoju między dwoma weneckimi oknami i wystawił się w całej pełni na jaskrawe oświetlenie wczesnego a słonecznego popołudnia. Miał taki zwyczaj, aby nie rozmawiać z nikim w atmosferze nerwowego napięcia i jeśli nie zdołał sam siebie lub rozmówcę uspokoić odkładał zwykle spotkanie na dzień następny. Nacia wiedziała o tym, toteż potrafiła w oczy konsula instynktownie czuć, że jeszcze raz dzisiaj musi zapanować nad sobą w stopniu niemal absolutnym, gra była bowiem zbyt wielka, aby mogła dopuścić do klęski. Ta myśl dodała jej nowych sił, usiadła tedy naprzeciw konsula i czekała. Upięknęły zaledwie sekundy, a już sama odczuła ulgę, natężenie nerwowe zmalało, napięcie mięśni ustąpiło, a twarz uległa tak wielkiej w wyrazie zmianie, że Darre z prawdziwą radością zauważył:

— No, teraz możemy rozmawiać...

Stale był jeszcze tak pogodny, jak nigdy

przedtem i coraz bardziej zadziwiał ją tym swoim beztroskim nastojem. Nie mogła tego pojąć. Jakto teraz, gdy zmusił ją do wykradzenia planów Szymczyka, nie odczuwał żadnego niepokoju, przecież młody inżynier, a przede wszystkim Walewski! — two mogli odnaleźć ich trop i sprowadzić na kark policję. Czyżby konsul liczył na jej pobłażliwość i z jakiegoż to powodu? Sentyment rodzinny? Walewskiego i naiwność Szymczyka nie wchodziły już w rachubę, struna została bowiem tym razem naciągnięta już zbyt mocno. Pogodny nastrój konsula musiał więc mieć inne jakieś źródła, ale jakie?

— Piotruś jest na górze z wychowawczy nią — odpowiedział na jej pytanie dopiero teraz — ale nim do niego pobeigniesz, proszę cię o chwilę rozmowy.

A więc Piotruś jest tutaj; Darre nie skłamał i gdy tylko skończy się ta zapowiedziana rozmowa, ujrzy go na własne oczy, dotknie i utuli. Czy to możliwe? Tak wszystko jest najzupełniej realne i prawdziwe, o ile realne i prawdziwe są zmysły ludzkie i to, co nazywa się życiem! Całą siłą woli poskramiała jak huragan pędzące myśli i uczucia, choć czuła, jak fala niecierpliwości rozlewała się po całym orza-

nizmie i w stan coraz większego napięcia nerwowego wprawiała najdrobniejsze cząsteczki jej ciała. Dzisiaj nastąpić ma w jej dotychczasowym życiu od czasu tragicznej miłości z Ryszardem Walewskim pierwszy przełom, bo nie tylko odzyska utraconego lekkomyślnie syna, ale równocześnie odzyska wolność. Tylko jak ta wolność będzie w rzeczywistości wyglądać? W tym pasjonującym ją rozmyślaniu, choć twarz swą ukształtowała w wyraz zainteresowania, Darre i jego słowa odpływały w odległą przestrzeń i całkowicie prawie zniknęły z pola jej postrzegania. Konsul mówił już dłuższą chwilę i musiał niewątpliwie zauważyć to oddalenie się Naci w doznania wewnętrzne, bo krzyknął:

— Ależ uważaj na to, co mówię!

Uważać? Tak, trzeba uważać i to z całym napięciem woli. Teraz jest już znów nie tylko w sobie, ale i na zewnątrz podejrzliwie badająca teren. Darre siedzi przed nią i uśmiecha się przyjaźnie, radośnie niemal, jak przed chwilą, gdy nie mogła zrozumieć, skąd się bierze w nim ten pogodny nastrój. Właśnie, skąd? Co się za tym kryje? Jest to w tym samym stopniu niespodziewane, co zdumiewające.

— Uważaj! — powtarza jeszcze raz Darre i mówi płynnie dalej. — Za trzy dni musimy być poza granicami tego kraju.

— Dlaczego musimy, to znaczy, wszak że my, a my z kolei, że ty i ja. Czy już tak zdecydowanie skazana jestem na wieczne potępienie z tobą? — spytała. Zwrot użyty przez Darrego bardzo silnie związał ją

nagle z rozmową. Za wszelką cenę pragnęła wyskoczyć z dotychczasowego życia, toteż słowo musimy, choć użyte zostało prawdopodobnie bez specjalnej intencji łącząc ją jednak z konsulem przez liczbę mnogą, wydobyło z jej duszy wyraźny bunt. Darre jednak nadal uśmiechał się radośnie.

— Zrobisz absolutnie, co zechcesz, muszę cię jedynie wyekspediować za granicę kraju razem ze sobą, nie mam bowiem na to żadnej innej rady. Później będziesz wolna również i ode mnie.

— Wolna, wolna! Słyszę to cały dzisiejszy dzień, ale wolność miał się przybliżać jest coraz dalsza.

— Czyż nie rozumiesz sytuacji?

— Tak, właśnie nie rozumiem. Nie rozumiem nic z tego co się ze mną dzieje od czasu urodzenia syna w Czechosłowacji. Stałam się igraszką w twoich rękach, zbrukana, spodłoną istotą, choć...

— Choć co? — podchwycił skwapliwie Darre. Zawahała się przez krótki moment, nim przerwane zdanie dokończyła:

— Choć zachowałam w sobie dużo z tego powodu troski moralnej, a to dowód, że istnieją we mnie niewygaszone motory innego życia.

— Ależ Naci! — Tym razem już mniej pogodnie zareagował Darre.

— Nie obrażaj się na moje słowa. Dzisiaj, skoro jest to dzień wolności niech będzie również dniem porachunków.

(D. c. n.)

Firma Kępiński i Spółka

JESLI zajrzeć do jego życiorysu, jeśli wyczytać z ankiety, jaką wypełniał w momencie wstąpienia do Partii, to znajdziemy wyłączenie nazwy i terminy, świadczące o chlubnej przeszłości: PPS, PPS — Lewica, KPP, Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Szkłanego, Związek Zawodowy Pracowników Społeczności Spożywców itp. itp. Nikt tego nie sprawdzał, podobnie, jak nikt nie sprawdzał, czy rzeczywiście był w roku 1927 aresztowany, a jeśli tak, to za co. A szkoda. Gdyby dokładnie sprawdzono wszystko, co w życiorysie napisał, to może by przy tej okazji udało się do spisu partii i organizacji, do których, jak twierdził — należał, dodać jeszcze jedną, mianowicie, OZON. Jeśli by dobrze przyskuchiwało się temu, co w Piotrkowie o Kępińskim szepem mówili oniesmieleni wówczas robotnicy, to nie jest wykluczone, że to udało by się łatwiej udowodnić, niż jego przynależność do PPS, PPS — Lewicy, KPP itd.

ALE TEGO właśnie nikt nie zrobił i Kępiński został członkiem naszej Partii. Ba, nie tylko członkiem, stał się aktywistą, nawet kierownikiem wielkiej organizacji partyjnej: pierwszym sekretarzem Komitetu Miejskiego w Piotrkowie. Kontynuował swoją rzekomo rewolucyjną pracę w polskim ruchu robotniczym, tylko, że w nowych warunkach, w nowej — jak to się mówi — rzeczywistości polskiej.

A NOWA rzeczywistość polska miała dla Kępińskiego podwójne oblicze. Był aktywistą partyjnym i właścicielem wielkiego sklepu. Rozdwoiła się zapewne dusza Kępińskiego: Partia czy sklep? I być może, że rozmyślał nawet nad tym, co czemu podporządkować: sklep Partii czy na odwrót? Zrobił oczywiście, na odwrót: podporządkował Partię sklepowi. Bo sklep daje dochody, stwarza warunki łatwego życia, zapewnia wymarzoną przyszłość — jakiś mniejszy czy większy, raczej większy, kapitał. „To jest mój dorobek życiowy” mówił na ostatnim zebraniu aktywów w Piotrkowie. Co? Czy dawna działalność rewolucyjna? — Bynajmniej! Właśnie sklep! Gotów jest wprowadzić sprzedać go — jakąż ofiarą dla Partii — ale później, teraz jeszcze nie może.

NIE DZIWIWY się temu dorobkowi. Nie mógł on być byle jaki, skoro można było łatwo wykorzystać swoje stanowisko partyjne dla... zaopatrywania sklepu w towary. Był taki moment — nie było w innych sklepach przydatnych towarów — u Kępińskiego była. Nie było zapalek — u Kępińskiego były. Bo jakże: przecież sekretarz PPR. Ale nie tylko sądził i zapalekami handluje obrotowy kupiec. Trzeba było pohandlować również — może poza sklepem — i tekstyliami. Co robić — Proste wyjście: wprowadzić do szeregów partyjnych p. Lewandowicza, a potem wyrobić mu posadę kierownika Centrali Tekstylnej, i — tekstylia będą. Lewandowicz da. Da, bo sam też zrobił na tym wszystkim doskonały interes: po pierwsze — posada kierownika Centrali Tekstylnej

pod bokiem Kępińskiego — to nie było co, a po drugie — a to jest jeszcze ważniejsze — jako członkowi PPR i protegowanemu „samego” Kępińskiego nikt przecież nie będzie mu przypominał tego, że przed wojną — bo ludzie o tym pamiętają — był działaczem endeckim, był po prostu bojówkarzem, który tepił i bił — jak to dziś dla samego nawet Lewandowicza strasznie brzmi, ale, jakie to wtedy było przyjemne — „żydokomunę”.

ROZPORZĄDZAŁ WIEC „towarzysz” Kępiński tekstyliami od „towarzysza” Lewandowicza z Centrali Tekstylnej. Były w sklepie również pomarańcze, cytryny, rodzynki i wszelkie inne niedostępne dla ogółu delikatesy od „towarzysza” Kowalskiego z Państwowej Centrali Handlowej, były i inne towary — interes szedł. Szedł również „interes partyjny” pana Kępińskiego: wprowadzał do Partii coraz to nowych ludzi typu Lewandowicza.

„PEPEROWCEM” stał się taki pan Piekarski, długoletni wiceprezes Stronnictwa Narodowego w Piotrkowie, spec od nagonki antykomunistycznej. „Peperowcami” stali się za czasów Kępińskiego tacy ludzie, jak sanator, radny z ramienia BBWR, adwokat Owczarek, który najchętniej wyjaśnia, że poszedł do PPR, by — pod bokiem Kępińskiego oczywiście — zo-

stać ważnym urzędnikiem. „Aktywistą partyjnym” okazał się Zygmunt Giegorzyński, który na stanowisku dyrektora fabryki „B-cia Lubert” mógł rządzić „swoimi” robotnikami tak samo po jaśniepańsku, jak rządził po dziś dzień parobkami w swoim 20-hektarowym majątku ziemskim. Dopelnieniem tych ludzi byli tacy, jak sklepikarz Borszewski, jak nie ukrywający poprzednio swojej wrogości do PPR Przybylski, którzy urządziwszy się doskonale w Zjednoczeniu Przemysłu Szkłanego, mieli za co dużo i długo pić w lokalu „elity” piotrkowskiej — w „Europie”.

Na FALI entuzjazmu, na fali rosnącego autorytetu naszej Partii wpływały do jej szeregów różne szumowiny. Ludzie ci myśleli, że uda im się zadekować w naszych szeregach, by w rzeczywistości żyć swoim prawdziwym życiem: życiem sklepikarzy i kombinatorów, życiem dziedziców i pijaków. I by w ukryciu śnić o nadejściu innych, „lepszych” czasów.

OMYLILI SIĘ. Przyszedł inny czas, ale nie ten, którego oni oczekiwali. Przyszedł czas, kiedy nasza Partia robi porządkę w swoim domu. Przyszedł czas oczyszczenia szeregów partyjnych z wszelkich szumowin. I oczyszcza się również z szumowin piotrkowska organizacja PPR.

A. Perłowski

Przemysł skórzany wypełnia plan — lecz współzawodnictwo pracy jeszcze niedomaga

Polski przemysł skórzany wykonał we wrześniu br. swój plan produkcyjny w 114,5 procent.

Co się dotyczy poszczególnych branż, to orze myśl garbarski wykonał plan w 119 procent, a przemysł obuwia w 113 proc.

W porównaniu z rokiem ubiegłym, kiedy to przemysł skórzany z reguły zalegał w swej produkcji, jest to niewątpliwie postęp. Warto również nadmienić, że w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła produkcja skór juchtowych o 147 procent, skór podszewkowych o 113 procent, obuwia o 16 procent, pasów pędnych o 10 procent itd.

Zwiększenie wytwórczości skór w Polsce spowodowało znaczne ustabilizowanie i uspokojenie rynku.

Zakrojony na szeroką skalę przywóz obuwia z Czechosłowacji również przyczynił się do niższej cen.

Obok tych stron dodatnich trzeba jednakże nadmienić, że współzawodnictwo pracy, które ogarnęło już całą niemal klasę robotniczą w Polsce, a nawet pokazała część robotników rolnych, ciągle jeszcze nie domaga się w przemyśle skórzanym.

A przecież rozwój współzawodnictwa pracy przyczyniłby się niewątpliwie do dalszego zwiększenia produkcji i, co może w obecnej chwili ważniejsze, do poprawienia jakości wyrobów, wytwarzanych przez przemysł skórzany.

L.

Rozwój oświaty w Z. S. R. R.

Stan liczebny radzieckiego szkolnictwa

Jak wykazała statystyka, obecnie na terenach ZSRR znajduje się 117,000 szkół wszystkich poziomów a do klas pierwszych przyjętych zostało w tym roku ok. 2,5 mil. kandydatów. Ucząca się młodzież otrzymała w rozpoczynającym się roku szkolnym 75,634 tys. książek i

132 mil. zeszytów a ponadto biblioteki szkolne powiększa się o 8,600 tys. książek.

Szczególną opieką otacza się w ZSRR szkoły położone na dalekiej północy, gdzie jest ich około 500. Niektóre z tych szkół zaopatrywane są drogą lotniczą lub też przy pomocy zaprzęgu złożonych z renów.

Zakłady — którym reprivatyzacja grozi rozbięciem

Załoga Państwowej Fabryki Śrób i Nitów

broni swego warsztatu pracy

W ubiegły wtorek (12.10.48 r.) załoga dawnej firmy Jarisch od samego rana oczekiwała oryginalnej wizyty — o godz. 12-iej w południe miał się tu zjawić komornik, by zabrać trzydzieści kilka maszyn, reprivatyzowanych na rzecz niejakiemu inż. Libermana, właściciela przedwojennej firmy „Zemp”. Załoga, Rada Zakładowa oraz koła obu partii robotniczych

zajęły w tej sprawie stanowisko jasne i zdecydowane: „Nie pozwolimy zrujnować naszego warsztatu pracy — nie oddamy maszyn w ręce fabrykanta”.

Stanowisko to nie wymaga wcale komentarzy. Który robotnik, lub choćby tylko szczerzy demokraci mogliby do tej sprawy podchodzić inaczej? To jest strona zasadnicza zagadnienia. A teraz przejdźmy z kolei do praktycznej. Pan inż. Liberman powołuje się na to, że sam własną pracą i zdolnościami dorobił się swej fabryki, że Niemcy przewieźli maszyny i urządzenia do firmy Jarisch, że tu, to znaczy w dawnej fabryce Jarisch, nie są one rzekomo, wcale wykorzystywane i wreszcie — najważniejsze — że on, inż. Liberman, chce oddać swe zdolności i doświadczenie dla... dobra społeczeństwa.

By dla dobra tego społeczeństwa pracować, pan inżynier musi koniecznie mieć: jedno dy-

namo, jeden automat Pytlera, cztery automaty Wuttiga, dwa automaty Szkoły Rzemiosł w Pabianicach, siedem rewolwerów różnego typu, jedną lokarkę, jedną heblarkę, jedną wiertarkę słupową i dwie stołowe, jedną frezarkę, jedną macinarkę, dwie szlifierki, jedną pilę do cięcia metali, jedną prasę ekscentryczną, jedną wiertarkę do oliwy, jeden przyrząd do gwintowania, no i — w perspektywie wielkich obrotów i zarobków — kasę ogniową. To są jego żądania minimalne, mocno już zredukowane przez kolejne etapy rozprawy w Sądzie Grodzkim i Okręgowym.

Robotnicy Państwowej Fabryki Śrób i Nitów nie poznali się jakoś na szlachetnych podobkach byłego fabrykanta i odpowiadając prosto z mostu, bez żadnych subtelności: po pierwsze, własną pracą nikt się jeszcze fabryki nie dorobił, bo inaczej wielu z nich, zdolnych i wytrwałych ślusarzy, tokarzy i innych wykwalifikowanych robotników już od dawna powinno być fabrykantami; po drugie, każdy uczciwy człowiek poniosł w czasie wojny wielkie straty i doznał wielu krzywd od okupanta, a jednak nie upomina się o żadne odszkodowanie; po trzecie — kto chce pracować dla dobra społeczeństwa i jest w dodatku inżynierem, ma do tego drogę całkiem prostą, tzn. zaangażować się i uczciwie pracować właśnie w przemyśle państwowym, a nie nabijać sobie kieszeni, jako tzw. iniejałowa prywatna.

A teraz nasuwa się pytanie: czy niedoszły „społecznik”, kandydat na fabrykanta oraz broniący jego prawa własności, adwokat Lewer, nie wiedzieli o tym, że żadne obiekty, ani urządzenia przemysłowe, mające podstawowe znaczenie dla państwa, nie podlegają reprivatyzacji? Czy nie zdawali sobie sprawy z tego, że nawet z czysto formalnego punktu widzenia, tzn. biorąc tylko pod uwagę liczbę pięćdziesięciu zatrudnionych, którą przewidywała ustawa o upaństwowieniu przemysłu — właściciel firmy „Zemp” nie otrzyma maszyn, do których rościł sobie pretensje? Na jaką szczerą szansę liczył były fabrykant?

Dla wiadomości naszych Czytelników dodamy jeszcze, że komornik w dniu oznaczonym nie zjawił się w firmie Jarisch, gdyż niedoszły właściciel odłożył egzekucję na tydzień czasu.

A że za tydzień stanowisko załogi fabryki państwowej nie ulegnie zmianie, to jest zupełnie jasne. Mielimy nadzieję, że przez ten tydzień czasu marnotrawne czynności uregulują sprawę tak, że komornik nie będzie miał po co tu przychodzić.

H. Wiśniewska

Najlepsze robotnice PZPB w Rudzie Pabianickiej

Wyróżnienia w 10-tym etapie współzawodnictwa

Wczoraj podaliśmy nazwiska przodowników pracy w lokalnym PZPB w Rudzie Pabianickiej. Dziś publikujemy orzeczenie Sądu Współzawodnictwa Pracy w przedłużeniu tychże zakładów o wynikach dziesiątego etapu indywidualnego współzawodnictwa pracy.

Wśród obciążaczek pierwszą nagrodę uzyskała Michałina Pluta, która wykonuje swą normę w 163 proc. Dalsze nagrody przyznano Marii Lisjak (159 proc.) oraz Marii Godzińskiej (158,8 proc.).

Wśród 155 przadek, obsługujących trzy strony, rozdzielono 3 komplety nagród. Pierwsze miejsca uzyskały wiec: Maria Dobroszkiewicz (187 proc.), Maria Kmin (174 proc.) i Maria Ptaszek (171 proc.). Drugie miejsca przyznano Eufii Staszewskiej, Zofii Dobrowskiej oraz Władysławowi Adamiakowi, a trzecie Melanii Kowalskiej, Janinie Skórek i Helenie Górak.

Wśród robotnic pracujących na ciągarkach i czesarkach wyróżniły się: Aniela Magdziarek (155 proc.), Wanda Płosaj (151 proc.) oraz Leokadia Gabrysiak (143 proc.).

Na przewijalni i krzywolini wśród 173 robotnic pierwsze nagrody zdobyły Anna Ulan i Stanisław Owczarek. Pozostałe nagrody uzyskały: Apolonia Paciorekowska, Aniela Paces, Stanisława Borun i Aniela Nowaczyk.

Na wrzecienicach grubych wyróżniły się: Anna Zawłasa, Lucja Ungier oraz Wanda Nowak, a na wrzecienicach średnich Zofia Kaczmarek, Janina Osinkowska i Michałina Stawińska. Poza tym nagrody zdobyły: Stanisława Sadło, Helena Kucharska i Helena Bednarczyk.

Wśród 21 majstrów przedalnic biorących udział we współzawodnictwie wysunęli się na czoło: Stefan Ostrowski, Czesław Ciapiński oraz Piotr Kasprzak.

W okresie trwania dziesiątego etapu współzawodnictwa wykonywały PZPB w Rudzie Pabianickiej plan produkcyjny w przedłużeniu odnad-

kowej w 119,9 proc., a w lokalni w 104,2 proc. Natomiast zakłady nie wykonały planu w w przedłużeniu średniopiętnej oraz w wykonaniu. Co się dotyczy wykończonych, to sądzimy, że jedną z przyczyn nie wykonania planu był właśnie niedostateczny rozwój współzawodnictwa pracy w tym oddziale.

Pomysły kolejarzy dają znaczne oszczędności

Rozwój małej racjonalizacji w DOKP — Łódź

Wśród kolejarzy łódzkich, których 18 tysięcy bierze udział we współzawodnictwie pracy — głębokie zrozumienie znajduje ruch małej racjonalizacji. Wyrazem tego są liczne pomysły, zgłaszane Komitetowi Małej Racjonalizacji przy DOKP — Łódź przez pracowników parowozowni, warsztatów kolejowych i innych jednostek służbowych.

Komisja Małej Racjonalizacji z ostatnio przedstawionych projektów wyróżniła kilka szczególnie wartościowych i nadających się do praktycznego wykorzystania.

A więc ob. Potapczuk Marek, pracownik Parowozowni Piotrków, zbudował aparat do zewnętrznego szybkiego oczyszczania parowozów. Pomysł jego obniżył dotychczasowe wydatki DOKP — Łódź w stosunku rocznym o 400 tys. zł.

Pomysł ob. Zepa Stanisława, kierownika robót oraz ob. Granicy Tadeusza, przodownika pracy z Warsztatów Parowozowni Karzniczej — skracają postój parowozów w naprawie, dając oszczędność w materiale i robociznie w wysokości 4 miliony 800 tys. zł rocznie.

Przyrząd do wytaczania spawanych otworów stożkowych dla trzonów tłokowych — tak zwanych krzyżulcach, zaprojektowanych przez ob. Woźniaka Stanisława, pracownika Parowozowni Ostrow Wielkopolskiej — skrac-

ca dotychczasowy czas trwania tej pracy o 300 procent. Również pomysł tego samego pracownika przarząd do ustawiania noża na wytaczanie panwi osiowych skracając czas pracy o 1-5 godzin oraz ułatwia wykonywanie pracy.

Ob. Gerlner Karol, przodownik kowalski parowozowni Łódź - Kaliska, przedstawił przyrząd do rozciągania końcówek rur płomiennych. Roczna oszczędność dla DOKP wyniesie ok. 300 tys. zł.

Również w tej dziedzinie służby drogowej zgłoszone zostały cztery pomysły, które w różniom: ob. Antoni Bączynski — zawiadowca odcinka drogowego st. Myszków, Ambroziewicz Feliks — kontroler drogowy oddziału Kutno, Kubiak Antoni — zawiadowca odcinka drogowego st. Poraj i Gołajewski Stefan — torowy odcinka drogowego st. Kozłuszki. Za najlepszy jednak uznano pomysł ob. Bączynskiego. Zastosowanie nowego wymiary szyn przyniesie DOKP — Łódź oszczędność roczną w wysokości 300 tys. zł.

Widzimy więc, że pracownicy kolei, biorąc udział w ruchu małej racjonalizacji, przyczyniają się wkładem swej pomysłowości do usprawnienia działania i rozwoju PKP, dając gospodarce kolejowej znaczne oszczędności wydatków.

(m. z.)

ZSRR wskazuje drogę do pokoju

Miliony ludzi popierają radziecki projekt rozbrojeniowy

Dokończenie przemówienia wiceministra Wyszyńskiego na Komisji Politycznej ONZ

Na argumenty Mac Neila, który stwierdził, że trudno przewidzieć rozwój polityki radzieckiej, Wyszyński odpowiada, że polityka ta nie ulega zmianom, że Związek Radziecki jest przeciwny wyścigowi zbrojeń i przygotowaniu nowych wojen, że jest on zwolennikiem skończenia raz na zawsze wszelkich wojen.

Mówiąc o bezrobociu, nędzy i wszelkich niebezpieczeństwach, które się łączą z kapitalizmem, Wyszyński oświadczył: „Trzeba przejść do innego systemu i pozbyć się tych towarzyszy podróży. Czy ludzkość musi się biernie przyglądać tym zmianom — nie! Są klasy, które walczą o lepszą przyszłość i w ten sposób odbywa się walka między kapitalizmem a socjalizmem. Istnieją wskazówki, że zwycięstwo będzie po stronie klasy postępowej, ponieważ historia dowodzi, że konserwatyści zawsze ustępowali w walce ludzkości postępowi”.

„Związek Radziecki już od 30-tu lat mówi o rozbrojeniu — oświadcza Wyszyński, przypominając poprzednie radzieckie propozycje rozbrojeniowe. Już od 2 lat Związek Radziecki walczy o zakaz używania energii atomowej do celów wojennych”.

Wiceminister Wyszyński przypomniał następnie, że kiedy Związek Radziecki żądał najpierw zakazu broni atomowej a później ustanowienia kontroli produkcji energii atomowej, strona przeciwna żądała przede wszystkim konwencji o kontroli a następnie konwencji o zakazie.

Losy ludzkości na szali

„Uczyniliśmy wielki krok naprzód — oświadcza Wyszyński, — ponieważ istnieje możliwość porozumienia, ponieważ w grę wchodzi los całej ludzkości. Ustąpiliśmy i zgodziliśmy się na to, żeby obie konwencje zostały podpisane jednocześnie. Upięścił się jednak i powiada, że chcemy was wyprowadzić w pole. Nie jesteście chyba tak naiwni, aby można było was tak łatwo wyprowadzić w pole. Doświadczenie wasze niewątpliwie pozwoli wam uniknąć tych zasadzek, które rzekomo wam przygotowujemy. Wejdźmy więc na wspólną drogę”.

W dalszym ciągu wiceminister Wyszyński przypomina treść propozycji radzieckiej o ograniczeniu zbrojeń, zaznaczając, że Związek Radziecki nie żądał ogólnej redukcji zbrojeń, a tylko zmniejszenia o jedną trzecią zbrojeń pięciu wielkich mocarstw, które posiadają przynajmniej jedną trzecią uzbrojenia na świecie i są odpowiedzialne za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa.

I wówczas delegat Luksemburgu powiedział: „Nie chcemy redukcji zbrojeń! Ale ktoś was o to prosi, panowie! Wcale tego nie potrzebujemy — oświadcza Wiceminister Wyszyński. (Oświadczeniu temu towarzyszy ogólna westchność na sali).

W dalszym ciągu mówca przypomina oświadczenie delegata rządu Ciang-Kai-Szeka, który powiedział, że Chiny nie mogą się zgodzić na ograniczenie zbrojeń ponieważ prowadzi wojnę. A wojna ta polega na tym, że strzelają się do chińskich mas ludowych. Również i w Syrii wojska są używane w podobnych celach jak w Chinach. Dlatego Syryjczycy nie chcą się zgodzić na ograniczenie zbrojeń.

Nie przekonywujące argumenty

„Ale to są argumenty, które nie mogą nas przekonać — stwierdza Wyszyński. — Wewnętrzne walki w Chinach — to sprawa Chin. Jeżeli przedstawiciele Chin w ONZ żądali by odrzucenia propozycji radzieckiej o zmniejszeniu zbrojeń dlatego, że walczą przeciwko własnemu ludowi, to byłby to argument absurdalny. Argument delegacji chińskiej nie może być więc powodem do odrzucenia propozycji radzieckiej”.

W dalszym ciągu Wyszyński zbija twierdzenia Mac Neila, jakoby propozycja radziecka była „nierzeczywista”. Mówca brytyjski oświadczył, że nikt nie wie, co się dzieje w Związku Radzieckim w dziedzinie zbrojeń, ale, że mimo to Wielka Brytania zgodziłaby się na propozycję radziecką, gdyby była ona polatująca z odpowiednim systemem kontroli.

Kontrola zbrojeń

„Ale przecież — oświadcza Wyszyński — propozycja radziecka mówi również o kontroli. Oczywiście nie oznacza to, że Związek Radziecki zgodzi się z zamkniętymi oczyma na system kontroli, proponowany przez Stany Zjednoczone. Takie oświadczenie, jak: „albo zgodzicie się na nasz plan kontroli, albo nie się nie da zrobić” — nie ma żadnych szans przyjęcia przez Związek Radziecki. Nie możemy się spodziewać, że będziecie mogli nam narzucić swój system kontroli. Związek Radziecki nie należy do tych państw, którym by można cokolwiek dyktować! Jesteśmy gotowi mówić z wami na zasadzie równości o tym, co byłoby do przyjęcia dla nas, dla was i dla wszystkich. Ale kiedy nam powiadacie, że prawo kontroli będzie polegało na prawie przechadzania się po cudzym terytorium i dokonywania zdjęć lotniczych, to wam odpowiadam, że omyliście się w adresie, że nie pukacie do właściwych drzwi.

Nie można się oczywiście spodziewać, że

koła, które uważają zyski wojenne za manne niebieską — jak zresztą i samą wojnę — będą popierać propozycję radziecką.

Rząd Stanów Zjednoczonych przygotowuje obecnie t. zw. ustawę o pożyczce i dzierż-

wie dla krajów bloku zachodniego, w celu ustanowienia sieci baz w tych krajach”.

W dalszym ciągu Wyszyński odpowiada na argument francuski, że rozbrojenie jest rzekomo „wielkim ryzykiem”.

Istotne ryzyko

Delegat francuski zniekształcił historię — oświadcza Wyszyński — nawiązując do okresu Monachium. W roku 1938-39 ryzyko, jakie ponosiła Francja tkwiło w polityce Chamberlaina i Daladiera, którzy zawierając układ monachijski usiłowali skierować agresję hitlerowską na zachód. „Czemu 20 lat temu było rzekomo ryzykiem zakazać używania w czasie wojny gazów trujących i prowadzenia wojny bakteriologicznej?” — zapytuje mówca, przypominając protokół genewski z roku 1925.

„Przed wprowadzeniem systemu kontroli —

oświadcza Wyszyński — delegat brytyjski Shawcross domagał się informacji o zbrojeniach różnych krajów, ale czy nie jest jasne, że tego rodzaju studia oznaczałyby odroczenie rozwiązania sprawy? My proponujemy co innego, mianowicie powzięcie decyzji o redukcji zbrojeń o jedną trzecią i wypracowaniu następnie praktycznych sposobów technicznych, które zagwarantują wprowadzenie w życie i przestrzeganie decyzji o redukcji zbrojeń”.

ZSRR redukuje zbrojenia

W dalszym ciągu Wyszyński cytuje cyfry budżetów radzieckich, które wskazują na stale zmniejszanie się wydatków na zbrojenia. W roku 1940 wydatki zbrojeniowe ZSRR pochłaniały 32,5 proc. wszystkich wydatków. W roku 1944 cyfra ta wzrosła do 52 proc., ale w roku 1946 spadła do 23,9 proc. W roku 1947 do 18,4 proc., a w roku 1948 do 17,5 proc. Wiceminister Wyszyński wskazuje na to, że od chwili zakończenia wojny przeważają „część wydatków budżetowych Związek Radziecki poświęca na odbudowę pokojową”.

Zarzut pod fałszywym adresem

W tym miejscu swego przemówienia wiceminister Wyszyński składa następujące oświadczenie: „Mówię nam tu, że żądamy od nas informacji o naszych siłach zbrojnych i że informację tych nie dostarczyliśmy. Delegat Syrii wyjaśnił, że tych informacji żądano od wszystkich, i że nikt ich nie dostarczył, ale zarzut jest skierowany w naszą stronę. Mówię, że nie mamy obowiązku dostarczania pod każdym pretekstem, każdej komisji informacji o

stanie naszych wojsk i o naszych zbrojeniach. Wyłożymy karty na stół kiedy będzie to miało praktyczne znaczenie. Zgódźcie się z naszą propozycją, albo sami wystąpić z propozycją o zakazie broni atomowej.

Zgódźcie się na redukcję o 1/3 zbrojeń i sił zbrojnych pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa a wówczas wyłożymy karty na stół. Wyłożymy wszystkie nasze karty, ale wyłóżcie wasze obok naszych”.

Zaufanie i rozbrojenie

W dalszym ciągu wicemin. Wyszyński rozprawia się z argumentami jakoby przywrócenie „atmosfery wzajemnego zaufania” musiało poprzedzać rozbrojenie.

Powiada się, że brak zaufania wynika od mowy Związku Radzieckiego wyrażenia zgody na poglądy większości — oświadcza „le gat radziecki. Ale czyż nie jest prawdą, że

Nowy numer czasopisma:

„O trwały pokój, o Demokrację Ludową” Rocznica wielkiego dzieła naukowego marksizmu

Kolejny 19-22 numer dwutygodnika „O trwały pokój, o demokrację ludową”, organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznej i Robotniczych, poświęcony jest w znacznej części 10-jej rocznicy ukazania się dzieła tow. Stalina „Krótki kurs historii WKP(b)”.
Rocznica ukazania się w druku tego klasycznego dzieła marksizmu-leninizmu, którego nakłady na całym świecie przekroczyły wszystkie znane dotąd cyfry w tej dziedzinie, przypada w warunkach zaostrej walki z imperializmem w skalę międzynarodowej oraz walki klasowej z siłami reakcji wewnątrz poszczególnych krajów. Przypada właśnie w okresie, kiedy najlepsze umysły ludzkości i miliony rzesze jej awangardy komunistycznej coraz częściej zwracają się ku dziełu tow. Stalina, czerpiąc z niego naukę, wskazania i natchnienia do dalszej nieustępliwej walki o socjalizm.

Dzieło tow. Stalina spełnia dlatego tak doniosłą rolę, że na przykładzie bohaterkiej partii bolszewickiej i w związku z jej dziełami przedstawia dalszy rozwój teorii marksistowsko-leninowskiej w nowych warunkach walki proletariatu, w epoce zwycięstwa socjalizmu na jednej szóstej części kul ziemskiej. „Krótki kurs historii WKP(b)” uczy nas teorii marksizmu twórczego, marksizmu, który według znanego stalinowskiego określenia nie jest do gmatem, lecz drogowskazem dla działania. Dzieło to uogólnia i syntezyzuje sposób naukowy obrzuty doświadczenia historyczne Wschodnioeuropejskiej Partii Komunistycznej (bolszewików) ułatwiając tym samym międzynarodowemu ruchowi robotniczemu korzystanie z tych doświadczeń. Z tych właśnie założeń wydziało, tow. J. Berman określił „Historię WKP(b)” jako „książkę, która uczy walczyć i

zwycięzać” (patrz artykuł w omawianym numerze czasopisma).

Jest to znamienne zjawisko naszej epoki, przejawem głęboko postępowej roli klasy robotniczej, że dzieło naukowe, książka oparta na najszybciej zdobytych ludzkiej myśli — stała się w rękach proletariatu potężnym orężem ideowym, stała się taranem postępu, przeciwko któremu nic nie może się ostać.

Nowy numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową” zawiera artykuły czołowych przedstawicieli wszystkich niemieckich partii komunistycznych, wchodzących w skład Biura Informacyjnego, którzy opierając się na konkretnej analizie rozwoju ruchu robotniczego w swych krajach wykazują rolę i znaczenie aktualne książki tow. Stalina w świetle zadań ich partii. Czyni to między innymi tow. G. Gheorghiu Dej w art. pt. „Wielki przykład budownictwa socjalistycznego”, tow. R. Slansky w art. pt. „Wielkie dzieło doby współczesnej”, tow. G. Cogniot w art. pt. „Historia WKP(b) i aktualne zadania Francji” i inne. Zamieszczony w numerze skrót szeroko znanego u nas w kraju referatu tow. H. Minca o „Najważniejszych zadaniach PPR na wsi” służyć może waleśnie jako przykład twórczego przystosowania doświadczeń Związku Radzieckiego do konkretnych warunków rozwoju polski na drodze od demokracji ludowej do socjalizmu — tak, jak nas tego uczy książka Stalina. M. M.

Protest harcerstwa łódzkiego

przeciw masowemu wyrokowi śmierci w Hiszpanii

W lokalu Komendy Chorągwi Harcerzy w Łodzi odbyło się zebranie drużynowych i instruktorów środowiska łódzkiego. Na zebraniu harcerze łódzcy uchwalili protest przeciwko wyrokowi śmierci na licznych przedstawicieli walczącej Hiszpanii.

W protestie tym czytamy: Harcerstwo łódzkie zostało wstrząśnięte do głębi nową wieścią o kaźni i skazaniu na śmierć przez władze faszystowskie jeszcze jednej grupy młodzieży hiszpańskiej, walczącej o lepsze jutro swej ojczyzny, o ustrój sprawiedliwości społecznej.

Walka, jaką prowadzi młodzież hiszpańska, toczy się nie tylko o lepsze jutro jej Ojczyzny, ale jest także bojem o nową,

świetlaną przyszłość całego świata.

Młodzież harcerska świadoma, że tylko taka walka buduje prawdziwą jedność i braterstwo młodzieży świata, pomna na wielkie ofiary, jakie poniosła w walce z faszyzmem w okresie okupacji minionej wojny i nając wielką wartość młodych istnień dla przyszłości kraju i budowy sprawiedliwego świata, zakłada kategorię protestu przeciwko kaźni i skazywaniu na śmierć młodych bojowników o prawa ludu hiszpańskiego.

Zanim zwycięży prawda i dobro, zanim wód hiszpański uzyska prawdziwą wolność, ten protest bratniej młodzieży musi swą siłą ocalić młodych bohaterów walczącej Hiszpanii.

nie ma nigdzie radzieckich sił zbrojnych poza terytorium radzieckim i poza miejscami ustalonymi w układach międzynarodowych? Rząd Stanów Zjednoczonych w swojej odpowiedzi rządowi radzieckiemu nie zgodził się na wycofanie wojsk z Korei południowej, w tym samym czasie, w którym Związek Radziecki wycofał swe wojska z Korei północnej. Wszystkie kontingenty wojskowe, które zostały powołane w Związku Radzieckim pod broń w czasie wojny zostały zdemobilizowane, radzieckie siły zbrojne zostały sprwadzone do poziomu pokojowego. Na czym więc opiera się twierdzenie, że nie wiadomo co się dzieje w Związku Radzieckim?”

W dalszym ciągu Wyszyński polemizuje z delegatem amerykańskim Austinem, który wygłosił przemówienie pełne napastliwych ataków na Związek Radziecki, podejmując polemikę zwłaszcza z oświadczeniem Austina, który jest niezadowolony z marksistowskiego rozróżnienia między wojnami słusznymi i niesłusznymi, i który utrzymuje że wojna jest uznaną przez państwa komunistyczne bronią.

Wojny sprawiedliwe i niesprawiedliwe

„Jednak jest faktem — oświadcza Wyszyński — że istnieją wojny sprawiedliwe i nie sprawiedliwe. Czy wojna, którą prowadziła koalicja Narodów Zjednoczonych przeciwko Niemcom hitlerowskim i militarystycznej Japonii nie była wojną sprawiedliwą? Jeżeli chodzi natomiast o wojnę, którą prowadziły Niemcy i Japonia nie była ona sprawiedliwa ponieważ państwom tym chodziło o ujarznienie nie innych wolnych narodów?”

„Nie jesteśmy „pacyfistami” — stwierdza Wyszyński — choć się to panu Austinowi nie podoba, ani „jarosami”. Gdybyśmy byli pacyfistami i jarosami dawno by nas pozarto. Nie jesteśmy pacyfistami w tym sensie, że nie odrzucamy wojny sprawiedliwej, która się prowadzi aby się bronić przeciwko agresji. Cóż w tym dziwnego?”

Przechodząc do zarzutów, że komuniści posługują się „podstępami” Wyszyński przypomina historię oświadczonego „Protokołu” ogłoszonego w styczniu tego roku przez brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych, a który „ujawniał” komunistyczne plany wywołania powstania w Niemczech zachodnich.

Ale jednak sam minister Mac Neil miał ostatecznie przyznać w Izbie Gmin, że „Protokół” był wadliwy. Później zaś dziennik „New York Times” ujawnił, że chodziło o fałsz.

Prawda o teorii marksizmu-leninizmu

Twierdzeniem Austina Wyszyński przeciwstawia następnie cytując z pism Lenina: „Aby komunizm mógł uzyskać poparcie i sympatię mas, kierownicy nie powinni lekcebiać trudności, przesładować, szykanować ani tortur. Trzeba pracować tam, gdzie są masy”.

Oto prawdziwa teoria marksizmu - leninizmu, która chce pan przedstawić jako rodzaj machiawellizmu politycznego — powiedział Wyszyński, zwracając się w stronę Mac Neila.

„Podstępny wojenne są zawsze dopuszczalne w okresie wojny — stwierdził Wyszyński, — ale gdy się ucieka do tych podstępów wojennych, żeby zamaskować brak poszanowania dla zobowiązań międzynarodowych i naruszenie traktatów międzynarodowych, to już co innego. Kiedy się ucieka do fałszu, to także co innego” — oświadcza Wyszyński, czyniąc otwartą aluzję do polityki i metod stosowanych przez Anglosasów.

„Wreszcie p. Austin, pełny zgorznienia — powiedział Wyszyński — wspomni o dyktawach Francuskiej Partii Komunistycznej, w których ta ostatnia oświadcza, że lud francuski nie będzie nigdy walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Nie do mnie należy obrot na Francuskiej Partii Komunistycznej. Nie ma ona żadnej potrzeby tej obrony. Chciałbym zapytać pana Austina, co go tak oburzyło? Czy fakt, że pewna ilość ludzi nie chce walczyć przeciwko Związkowi Radzieckiemu?”

Miliony ludzi chcą pokoju

Oświadczenie Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej stwierdza, że istnieją grupy, przygotowujące wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu i że komuniści francuscy nie wezmą w tej wojnie udziału. Wywołuje to złość pana Austina i wyraża go z równowagi. Byłby on niewątpliwie zadowolony, gdyby wszyscy chcieli wojować przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

W zakończeniu swego przemówienia Wyszyński oświadczył:

„Delegacja radziecka będzie w dalszym ciągu popierać energicznie swe propozycje. Wiemy dobrze, że będzie trudno innym członkom komisji wystąpić przeciwko tej propozycji. Mylą się oni, jeżeli wyobrażają sobie, że ich odmowa znalazłaby zrozumienie i aprobatę milionów szarych ludzi w ich własnych krajach”.

Listy z pałacu Chaillot

Hiszpania przedmiotem misternych zabiegów w ONZ

Przygotowania do rehabilitacji krwawego reżimu gen. Franco (Od specjalnego wysłannika „Głosu”)

PARYŻ, w październiku.

Sprawa Hiszpanii znajduje się na szarym końcu porządku obrad obecnej sesji ONZ. W urzędowym porządku dziennym, obejmującym 70 spraw, zajmuje ona 55-te miejsce. Jeżeli zważyć, że komisja polityczna obraduje obecnie dopiero nad drugim punktem porządku dziennego, łatwo zrozumieć, kiedy normalnie można by oczekiwać wejścia kwestii hiszpańskiej na porządek obrad ONZ.

Tymczasem sprawa Hiszpanii od samego początku obecnej sesji znajduje się w centrum uwagi politycznej i obecnie — obok sprawy berlińskiej i kwestii rozbiorów — wysuwa się na czoło wszystkich zagadnień stojących przed sesją ONZ. Wiadomo, że od samego początku sesji „nieoficjalni” obserwatorzy rządu gen. Franco znajdują się w Paryżu i śledzą obrady sesji.

PROBY REHABILITACJI RZĄDU FRANCO

Obecnie zaś grupa państw łacińsko-amerykańskich, z Boliwią na czele, robi starania, aby już w najbliższym czasie postawić sprawę Hiszpanii na porządku dziennym. Chodzi tu nie o przesunięcie bliżej owego 55-go punktu porządku dziennego, postawionego przez delegację polską i dotyczącego wprowadzenia w życie uchwały Generalnego Zgromadzenia ONZ z dnia 12 grudnia 1946 roku i 17 listopada 1947 roku w sprawie zerwania stosunków z frankistowską Hiszpanią. Ten punkt — zdaniem obecnych adwokatów kwestii hiszpańskiej — może spokojnie pozostać na swoim 55-miejscu i rozpatrzenie jego może być odłożone na „święty nigdy”. Natomiast chodzi o wprowadzenie na porządek dzienny zupełnie nowego punktu, mającego wręcz przeciwny cel, mianowicie: punktu o anulowaniu uchwały z dnia 12 grudnia 1946 r. i z dnia 17 listopada 1947 r. i przyjęcie uchwały w sprawie rehabilitacji frankistowskiej Hiszpanii. Jest publiczną tajemnicą, że sprawa ta zostaje wysunięta z inicjatywy Stanów Zjednoczonych i że tylko ze względów taktycznych „zaczęty” wniesienia jej na porządek dzienny przypadek Boliwii. Aczkolwiek sprawa Hiszpanii już od dawna dojrzała w kancelariach dyplomatycznych nie tylko Stanów Zjednoczonych, ale także Anglii i Francji, oficjalne postawienie jej na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych napotyka na szereg poważnych trudności.

TRUDNOŚCI OPOŹNIAJĄ ZABIEGI

Przed wszystkim stoją tu na przeszkodzie trudności natury formalno-politycznej, których w tym wypadku nie można lekceważyć. Chodzi tu nie tylko o konieczność formalnego uchylenia dwóch wyrażnych uchwał poprzednich sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ, przyjętych na wniosek Polski. — Z tym amerykańska większość, która już od dawna uchylała te łamię, stosunkowo łatwo dałaby sobie radę. Ale przyjęcie rehabilitacyjnej uchwały w stosunku do frankistowskiej Hiszpanii, wymaga uchylenia zasadniczej deklaracji, przyjętej w San Francisco i leżącej u podstaw ONZ, która nie wymieniała wyraźnie Hiszpanii, że rządy, uznawane przy poparciu państw osi, nie będą przyjęte do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wprawdzie prasa hiszpańska twierdzi ostatnio, że Franco zwyciężył „przy pomocy 100 tysięcy archaniołów”, ale to było tak niedawno, iż wszyscy jeszcze zbyt dobrze pamiętają tych „archaniołów”. Nie ulega wątpliwości, że rządy Stanów Zjednoczonych, a także Anglii i Francji patrzą teraz na decyzję San Francisco, jak również na decyzję pierwszych dwóch sesji ONZ, jako na błędy, które trzeba skorygować.

NAJLEPSZE OPARCIE USA

Hiszpania frankistowska jest obecnie dla polityki amerykańskiej najlepszym oparciem na kontynencie europejskim. To, co polityka amerykańska chce dopiero zrobić i co napotyka na taki gwałtowny opór we Francji i we Włoszech, istnieje już w postaci frankistowskiej Hiszpanii. Państwo faszystowskie, które z wielką gotowością oddaje swój przemysł i rynek do dyspozycji trustów anglo-amerykańskich i swoje terytorium do dyspozycji amerykańskich planów strategicznych, jest dla polityki i strategii amerykańskiej w

Europie pozycją nie do pogardzenia, mimo wątpliwej wartości „20 uzbrojonych dywizji hiszpańskich”, które przy każdej okazji reklamuje Franco.

HAMULCE I PRZESZKODY

Jednak wewnętrzno-polityczne stosunki zarówno w Ameryce, jak w Anglii i Francji, utrudniają otwarcie akcji tych rządów na rzecz frankistowskiej Hiszpanii. Jedyną przyczyną, dla której rząd amerykański trzyma się w cieniu, wysuwając jako głównego adwokata sprawy hiszpańskiej Boliwie, jest obawa przed wywołaniem niezadowolonych znacznej części opinii publicznej w Ameryce w przededniu wyborów prezydenckich. W Anglii rząd labouzystowski musi liczyć się z tym, że nie uznawanie Franco było jednym z głównych haseł partii labouzystowskiej w ostatniej kampanii wyborczej i że mimo usiłowania rozmaitych czynników stosunek mas ludowych do Franco, jako sprzymierzeńca Hitlera w wojnie i kata narodu hiszpańskiego nie zmienił się na lepsze. Przecież niedawno sam Bevin musiał — wobec niezadowolenia opinii — pominąć rządu brytyjskiego — oświadczyć w parlamencie, że „nienawidzi gen. Franco”, co się zaś tyczy Francji, to trudności, na jakie napotykałyby radykalne zmiany polityki rządowej w stosunku do Hiszpanii frankistowskiej są aż nadto zrozumiałe. Prasa amerykańska pisała w tych dniach, że główną przyczyną, dla której państwa zachodnie zwlekają dotychczas z postawieniem sprawy hiszpańskiej przed ONZ, jest obawa „przed korzyścią, jaką mogłaby stać się wyciągnięciu propagandy komunistycznej we Francji”. Jeżeli przetłumaczyć to

sformułowanie amerykańskie na zwykły język, to będzie jasne, że Ameryka obawia się, iż oficjalna zmiana w stosunku do Franco wywoła zbyt wielkie niezadowolenie narodu francuskiego i jeszcze bardziej utrudni sytuację obecnego rządu francuskiego, która i tak nie jest łatwa.

ZA KULISAMI TAJNYCH ROKOWAŃ

Dlatego sprawa rehabilitacji Franco na razie nie figuruje na porządku dziennym ONZ, chociaż za kulisami mówi się o tym od samego początku otwarcia sesji. Wiadomo też, że między rządami Stanów Zjednoczonych, Francji i Anglii już od dłuższego czasu toczą się rozmowy, mające na celu znalezienie najbardziej odpowiedniej formuły, która umożliwiłaby przeprowadzenie rehabilitacji bez narażenia się opinii publicznej.

Gorączkowe, „nieoficjalne” wizyty przedstawicieli amerykańskiego świata politycznego, handlowego i wojskowego, które miały miejsce ostatnio w Hiszpanii, „nieoficjalne” oświadczenie Lovetta w Waszyngtonie, że sprawa Hiszpanii „prawdopodobnie” wkrótce znajdzie się na porządku dziennym ONZ, ostatnie oświadczenie Marshalla w sprawie hiszpańskiej oraz zapowiedź akcji państw południowo-amerykańskich na terenie ONZ, zdaje się świadczyć o tym, że takie rokowania w tej sprawie między Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Francją są ukończone.

Nie jest wykluczone, że po 2 listopada, tj. po wyborach prezydenckich, kiedy polityka amerykańska będzie mniej skrepowana, zwiększy się nacisk amerykański na Francję i Anglię w kierunku szybkiego załatwienia kwestii hiszpańskiej. W kuluarach ONZ uważa się, że obecna akcja państw południowo-amerykańskich nie ma na celu postawienia już teraz sprawy Hiszpanii na forum ONZ, a jest tylko przygotowaniem do wielkiej akcji na rzecz Franco, która ma się rozpocząć w ONZ w listopadzie.

J. Majski

Sojusz ze Związkiem Radzieckim — to sprawa całego narodu

Poznajmy prawdę o ZSRR

Bilans rocznej działalności Tow. Przyjaźni Polsko Radzieckiej

Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, który odbył się ostatnio we Wrocławiu podsumował osiągnięcia i braki w pracy Towarzystwa za okres ubiegłego roku.

Zarówno referencje, jak i biorący udział w dyskusji delegaci stwierdzili, że chociaż nie uniknięto pewnych błędów i nie osiągnięto w pełni zamierzonych rezultatów, to jednak Towarzystwo może się pochwalić poważnymi sukcesami w swej pracy.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w ciągu ubiegłego roku wzrosło liczebnie, wychowało ponad 1000 aktywistów, zwiększyło o przeszło 100 tys. ilość swych członków, powstało 640 nowych kół. Okazało się jednak, że zbyt małą uwagę zwrócono na teren wiejski, że niektóre koła były mało żywotne.

Działalność Towarzystwa szła po linii wymiany kulturalno - intelektualnej oraz artystycznej.

W ciągu roku wygłoszono 4800 odczytów o Zw. Radzieckim przy udziale 812.700 słuchaczy, wyświetlono 190 filmów produkcji radzieckiej, które obejrzało blisko 2 miliony widzów, zorganizowano wiele tysięcy poranków koncertów, pokazów przezroczy. Prelekcji i pogadanek wysłuchało około 1 mil. słuchaczy, sztuki dramatyczne radzieckie obejrzało 180 tys. widzów, stałe i objazdowe wystawy zapoznały społeczeństwo z 800-leciem Moskwy, z obrazami osiągnięć 30 lat władzy radzieckiej, siłę Armii Radzieckiej.

W wielu imprezach wzięli udział artyści i naukowcy radziecy, którzy opowiadając o pracy ludzi radzieckich, nawiązywali bliski kontakt z polskim słuchaczem i przedstawili mu do broby gospodarczy, kulturalny i artystyczny ZSRR. Bawili kilkakrotnie w Polsce znakomity pisarz Ilija Erenburg, Paweł Tyczyna — poeta ukraiński i Piotr Browko — poeta białoruski i inni. Koncerty urządzały przez Towarzystwo

Przyjaźni Polsko - Radzieckiej pozwoliły wie lu tysiącom Polaków usłyszeć wybitnych wirtuozów radzieckich — Lwa Oborina, Gilela, śpiewaczkę Natalię Szpiller, Barinową, zobaczyć słynną Tamarę Chanum, słuchać chórow i zespołów radzieckich. Architekci radzieccy matematycy, naukowcy i historycy nawiązali ścisły kontakt ze światem naukowym polskim, dzieląc się swymi doświadczeniami i osiągnięciami z polskimi uczniami.

Do popularyzacji prawdy o życiu Związku Radzieckiego przyczyniły się w znacznej mierze specjalne wydawnictwa, oraz udostępnienie książek radzieckich — naukowych, społecznych i dzieł literatury pięknej polskiemu czytelnikowi. Otworzyło to szerokie możliwości indywidualnego studiowania zagadnień związanych z ZSRR.

Na odcinku wydawniczym uczyniono znaczne postępy, starając się równocześnie o zorganizowanie sieci bibliotek, zaopatrzonych w książki radzieckie. Stworzono Bibliotekę Fundamentálną Towarzystwa, która ma stać się najbogatszą zbiornicą wydawnictw radzieckich. Rozsprzedano za blisko 36 mil. złotych książek, co uwzględniwszy ich niską cenę, jest osiągnięciem bardzo znaczącym i dowodzi wielkiego zainteresowania społeczeństwa problemami, związanymi z życiem naszego sojusznika.

W Związku Radzieckim przebywają lekarze polscy, poznając osiągnięcia medycyny radzieckiej, uzupełniając swą wiedzę polscy bibliotekarze, pewna, na razie skromna, lecz wkrótce mająca ulec zwiększeniu liczba studentów polskich kształci się na wyższych uczelniach radzieckich. Wymiana polsko - radziecka nie jest jednostronna. Narodzi radzieckie ze swej strony dają do pogłębienia wiedzy o Polsce. Na uniwersytecie w Leningradzie, Moskwie i Tyflisie powstały studia polonistyczne, polscy artyści, m. in. Fittelberg i Umińska entuzjastycznie nie byli oklaskiwani przez radzieckich miłośników muzyki.

Wszystkie te sukcesy i osiągnięcia na drodze zbliżenia dwóch słowiańskich krajów nie są jednak wystarczające.

U progu nowego roku działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej staje wobec nowych zadań, wchodzi na nowe drogi, prowadzące do umocnienia i pogłębienia przyjaźni narodu polskiego do narodów ZSRR.

Przez ścisłą współpracę z organizacjami społecznymi i zawodowymi, przez współdziałanie z partiami politycznymi i Z. S. Chł. działalność Towarzystwa zasięgiem swym musi obejmować cały kraj, zarówno wieś, jak i miasto.

W każdej świetlicy, w każdym lokalu oświatowym musi znaleźć się specjalne miejsce dla spraw związanych z pracami Towarzystwa. Przyjaźń do Związku Radzieckiego powinna stać się wspólną ideą wszystkich.

Przyjaźń ta ma dla nas doniosłe znaczenie. Sojusz narodu polskiego ze Związkiem Radzieckim jest sprawą całego obozu demokracji ludowej, wszystkich stronnictw politycznych, wszystkich bezpartyjnych robotników, chłopów, inteligencji, mas pracujących Polski — jest sprawą Narodu Polskiego.

Remonty obejmą i prywatne domy

Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej dostarczy środków

Od lokatorów domu przy ul. Ceglanej 2 otrzymaliśmy list, który niewątpliwie nie stanowi odosobnionego wypadku i jest przykładem podobnej sytuacji w wielu innych domach łódzkich. Dlatego list ten zamieszczamy w całości.

Towarzyszu Redaktorze!

— „Chcemy przedstawić warunki mieszkaniowe w naszym domu. Właścicielem domu jest ob. Czerwinski, któremu nie zależy na

zachowaniu tego domu w stanie należytym, ponieważ nie interesuje go w ogóle los 37 rodzin, wyłącznie robotniczych.

Własnym kosztem za 81 tys. zł pokryliśmy w roku ubiegłym dach papą, bo woda lała się nam na głowy. Na posesji naszej, która jest odosobniona, gdyż dookoła wszystkich domy są zniszczone — nie ma instalacji wodociągowo-kanalizacyjnych, nie ma studni, nie ma śmietnika — ani ustępów. Kłaki schodowe, zupełnie nieoświetlone, wala się.

Nie jesteśmy w stanie uzupełnić tych braków, które dotkliwie dają się nam we znaki jeszcze od 1945 roku.

Zapytujemy, czy istnieją jakiegokolwiek możliwości zmiany dotychczasowego stanu rzeczy zwłaszcza, że nasze kilkakrotne interwencje u właściciela domu nie odnoszą rezultatów.

List ten podpisali wszyscy lokatorzy domu.

Ponieważ powyższy wypadek jest symptomatyczny, informujemy wszystkich, znajdujących się w podobnej sytuacji, że zgodnie z Dekretem, Wydział Odbudowy Zarządu Miejskiego będzie się zajmował takimi domami, których właściciele nie remontują. W chwili obecnej oczekuje się na rozporządzenie wykonawcze Rady Ministrów, które ma ustalić szczegóły stworzenia specjalnego Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, który zostanie przeznaczony specjalnie na naprawy w domach, będących prywatną własnością.

Fundusz ten stworzony będzie z sum, wpłaconych przez prywatnych gospodarzy. Obecnie przy wszystkich starostwach łódzkich istnieje już oddziały gospodarki mieszkaniowej, do których podania o remonty może składać Komitety Domowe.

(m. z.)

Śladem noszuch artykułów

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane wyjaśnia

W związku z zamieszczonym w „Głosie” w dniu 11 bm. w rubryce „Listy Czytelników” artykułem pt. „Zie się dzieje w Państwowym Przedsiębiorstwie Budowlanym” — dyrektor techniczny tych zakładów, R. Pasiewicz, nadaje nam wyjaśnienie następującej treści:

Zarządy, poczynione w powyższym liście, są nieścisłe. Wprawdzie roboty na dzień 31 lipca r. nie zostały zakończone, ale stało się to z tego powodu, że firmy instalacyjne umożliwiły nam przystąpienie do wykonania robot tynkarskich dopiero 16 sierpnia br. Po otynkowaniu zaś jeszcze nieraz przeprowadzaliśmy i przeprowadzamy w dalszym ciągu swe prace — niszczyć tynki, wykonane przez nasze przedsiębiorstwo.

Co zaś do braku desek, wyjaśniamy, że wg. kosztorysu przewidywano podłogi dębowe — układane na ślepej podłodze. Wobec braku kredytów Zjednoczenia Energetyczne wahało się, czy dać w tym roku ślepa podłoga, a w miarę otrzymania kredytów na przyszły rok — parkiet, czy też ułożyć od razu podłogę czystą, osłonową.

Dopiero w pierwszych dniach września Zjednoczenie Energetyczne zdecydowało się na ułożenie podłogi czystej. Przedsiębiorstwo nasze, nie mając odpowiedniego zapasu desek

na podłogę czystą — musiało przerwać pracę do chwili sprowadzenia odpowiedniego materiału.

Do dnia 1 października br. wykonaliśmy 90 procent wszystkich robot, objętych kosztorysem, w tym 2 kondygnacje do użytku szkoły i 10 procent poza kosztorysem — w wysokości kosztorysu. Suma kosztorysu, podpisanego w dniu 13 listopada 1947 r., wynosi złotych 18.272.330, na co ogółem wpłacono nam wraz z zaliczkami zł 9.880.292, zaś robot wykonaliśmy już za sumę ponad 17.000.000. Nie wpłacenie całej należności tłumaczone brakiem kredytów do uregulowania całego rachunku. Jednakże przedsiębiorstwo nasze, mając na uwadze dobro społeczne, jakim jest uruchomienie Gimnazjum Przemysłowo-Energetycznego w Łodzi, sfinansowało dodatkowo roboty na przeszło 8.000.000 zł na którą to kwotę Zjednoczenie Energetyczne zabrakło kredytów.

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane, Odział Nr 2 stwierdza, że całkowitą winę za wynikły stan rzeczy ponosi Zjednoczenie Energetyczne i Dyrekcja Szkoły, gdyż nie posiadając całkowitych kredytów na wykonanie budynku szkolnego — postanowiły ją uruchomić.

Dyrektor Techniczny R. Pasiewicz

Niepośledni sukces załogi PZPB Nr 4

Zobowiązania 1-szomajowe dotrzymane przed terminem

1-go Maja, w dniu święta klasy robotniczej, załoga tkalni PZPB Nr 4, zobowiązała się wykonać swój plan roczny do dnia 15 listopada. Wspólnym wysiłkiem osiągnięto rezultaty, które pozwoliły na jeszcze wcześniejsze osiągnięcie tego terminu.

Plan został wykonany w dniu 2-go października br.

W związku z tym, na ogólnym zebraniu załogi, które odbyło się kilka dni temu, postanowiono wysłać do Prezydenta Rzeczypospolitej, tow. Bieruta depeszę o następującej treści:

Towarzyszu Prezydencie!

„Załoga tkalni, Komitet Fabryczny PPR, Koło PPS i Rada Zakładowa PZPB Nr 4 w Łodzi meldują, że plan na rok 1948 w ilości 10.041.700 m został wykonany 2 października 1948 r. z nadwyżką 11.408 metrów.

Przyrzekamy Wam, Towarzyszu Prezydencie, pracować w dalszym ciągu z tym samym zapałem i dołożyć wszelkich starań, by w roku 1949, w ostatnim roku Planu Trzyletniego, osiągnąć co najmniej takie same wyniki, jak w roku bieżącym. Pragniemy również w roku przyszłym wykonać nasze zadania produkcyjne już w trzecim kwartale.

Depeszę podpisali: sekretarze Komitetów Fabrycznych, przew. Rady Zakładowej i przewodnicy pracy.

Analogiczną depeszę wysłała Dyrekcja Zakładu do Ministra Przemysłu i Handlu, tow. H. Minca.

LK PPR przesłał bohaterkiej załodze pismo następującej treści:

„W związku z wykonaniem rocznego planu produkcyjnego przez tkalnię Waszych zakładów w dniu 2-gim października Łódzki Komitet PPR składa tę drogą serdeczne po-

dziękowania całej załodze tkalni, Radzie Zakładowej i organizacjom partyjnym za rześki wysiłek włożony w pracę dla wykonania swych zadań.

Jednocześnie życzymy Wam dalszych sukcesów w walce dla dobra Polski Ludowej, w walce o Socjalizm.

— em-em —

Jak silnie i warto było tętno życia Łodzi — najdobitniej świadczy go rączkowy ruch w tramwajach. Rano — wszyscy śpieszą do pracy. Wiadomo, spóźnić się nie wolno, gdyż każda stracona minuta, to uszczerbek w ogólnym wysiłku naszej rozbudowy.

Napisy, umieszczone na wozach tramwajowych — przypominają tę prawdę wszystkim skłonny do opieszałości.



Potrzeby robotników rozstrzygającym argumentem

Sklepy spożywcze PSS winny być czynne cały dzień

Personel mógłby pracować na dwie zmiany

Łódź posiada bogatą rozgałęzioną sieć spółdzielczych sklepów spożywczych. Na ogół odbiorcy tych placówek byli by z ich pracy zadowoleni, gdyby nie to, że sklepy spożywcze PSS-u mają ograniczone godziny sprzedaży, nie są czynne w czasie przerwy

obiadowej, trwającej od godz. 1—3 oraz za mykane są wcześniej od sklepów prywatnych tego typu.

Sklep spółdzielczy spożywczy, aby rzeczywiście zaspokoić wszelkie potrzeby swych odbiorców, powinien być czynny przez cały dzień. Poważna ilość ludzi pracy zatrudnionych jest w fabrykach na pierwszej zmianie. Wówczas, gdy po opuszczeniu zajęć pragnęliby oni załatwić niezbędne sprawy, okazuje się, że sklep spółdzielczy jest nieczynny i zakupy muszą być dokonane w sklepie prywatnym.

Wiemy, że prywatne sklepy spożywcze, z reguły sprzedają towar, jeśli nie droższy, to w każdym razie gorszej jakości. Zamknięcie sklepów spółdzielczych w porze obiadowej zmusza ludzi pracy do zaopatrywania się u pokatnych sklepikarzy, do przepłacania nabywanego towaru i t.p.

Coprawda PSS bardzo niechętnie ustosunkowuje się do sprawy uruchomienia swych sklepów spożywczych w ciągu całego dnia. Tęgodzaju sugestie spotykały się również ze zdecydowanie negatywnym stanowiskiem Rady Zakładowej tej instytucji, stojącej w słusznej obronie przeciążonego pracą personelu sklepowego. Jest rzeczą zrozumiałą, że nie można obciążać ludzi pracą ponad ich siły, a ustawa o 8-o godzinnym dniu pracy obowiązuje we wszystkich zawodach.

Sądymy jednak, iż nie stoi na przeszkodzie, ażeby kadry pracowników, obsługujących sklepy spożywcze PSS-u, zostały od powiednio zwiększone. Uruchomienie zaś sklepów PSS-u w czasie przerwy obiadowej dałoby wielką korzyść ludziom pracy. I to powinno być zadecydować o dostosowaniu godzin pracy tych placówek do potrzeb szerokiego rzeszy ich klientów.

Dlatego też należałoby i godziny pracy wieczornej sklepów PSS-u zrównać z godzinami pracy sklepów prywatnych.

Dotychczas klientela ze sfery robotniczej wydana jest na pastwę spekulatorów, gdyż po godzinie 6-tej wieczorem sklepy PSS-u likwidują swoją pracę, a ich odbiorca musi dokonywać niezbędne zakupy w sklepach prywatnych. Tak długo, jak sklepy PSS nie będą otwarte przez cały dzień, zatrudniając w nich personel na dwie zmiany, świat pracy nie zdoła w pełni wykorzystać sklepów spółdzielczych, jako jedynego źródła zaopatrzenia.

I. K.

Krzewienie literatury wśród robotników

Wieczory literackie w Miejskiej Galerii Sztuki

Wzorem ub. sezonu Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi przystępuje do krzewienia literatury wśród robotniczej ludności naszego miasta. Co poniedziałek w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych w Parku Sienkiewicza odbywać się będą odczyty i wieczory literackie, na których wybitni pisarze spotkają się z miłośnikami słowa.

Program został potraktowany szeroko i o-

bejmuje różnorakie zagadnienia i kierunki literackie. W najbliższe poniedziałki wystąpią: G. Timofiejew (odczyt o Zeromskim i literaturze rosyjskiej), Wł. Rymkiewicz (proza), T. Chrościelewski (odczyt o prozie radzieckiej), P. Hertz (poezja), Z. Petersowa (przekłady z Tolstoją), S. Pollak (odczyt o Bułgarii) i inni. Początek o godz. 19.15. Wstęp bezpłatny.

Łódź wchłania wciąż nowe siły

W przemyśle bawełnianym łatwo uzyskać pracę i zawodowe kwalifikacje

Nieraz pisaliśmy już o tym, że w wyborze zawodu często kieruje ludźmi jakiś nieczym nie wytłumaczony „owcy ped”. Bywa tak z młodzieżą, wybierającą masowo jeden typ szkół i zaniebującą w ten sposób inne zawody, równie pociągające i dające nie mniejsze życiowe szanse. Bywa tak samo nieraz i z dorosłymi. Mężczyźni rzucają się najchętniej do zawodu szoferkiego, nie chcą nawet słyszeć o tym, że kierowców samochodowych mamy już dość, i że zatrudnienie w tym zawodzie otrzymują „przede wszystkim wykwalifikowani od lat, doświadczeni szoferzy.

Z kobietami też dzieje się podobnie. Tu owczy ped pcha je do przemysłu konfekcyjnego, powodując w tej branży nadmierne przerosty i stwarzając w konsekwencji niedobory w innych dziedzinach przemysłu, mogących zatrudnić jeszcze wiele tysięcy pracowników.

Poszukujący pracy zwracają natomiast mało uwagi na przemysł bawełniany, który w tej chwili jest jeszcze w stanie zatrudnić około 10 tysięcy pracowników. Ogromne pole do popisu mają tu właśnie i przede wszystkim kobiety, nadające się do pracy w wielu działach fabryk bawełnianych i umiające lepiej, niż mężczyźni wykonywać delikatne funkcje przadek i tkaczek.

Wśród kobiet wiele jeszcze nie posiada zawodowych kwalifikacji. Te również znaleźć mogą pracę w fabrykach wyrobów bawełnianych.

Co usłyszymy przez radio

Program na czwartek 14 października 1948 r.

11.40 Audycja dla przedszkoli, 12.04 Wiadomości południowe, 12.10 Na swojską nutę, 12.35 (Ł) Audycja dla wsi — „Choroby wymienia wewnętrzne”, 2) „Dojrzwienie i sprząt buraków”, 12.45 PRZERWA, 14.30 (Ł) Z prasy, 14.35 (Ł) Muzyka i muzyce radzieckiej (płyty), 14.55 (Ł) Komunikaty, 15.00 (Ł) Arie operowe, 15.20 (Ł) Opowiedzieć własny mi słowami, 15.30 Śpiewamy piosenki — audycja w opracowaniu prof. Br. Rutkowskiego, 15.50 Muzyka lekka, 16.00 DZIENNIK, 16.30 Audycja dla młodzieży, 16.50 Posłgi greckie, 17.00 Radziecka Muzyka Filmowa, 17.45 Poradnik językowy, 18.00 Utwory skrzypcowe dawnych mistrzów, 18.15 „DLA KAŻDEGO COŚ MILEGO”. W przerwie ok. godz. 19.00 Profil Emila Franciszka Buriana, 19.45 W pracowni uczonych wrocławskich, 20.00 DZIENNIK, 20.45 S. RACHMANINOW—Preludia w wyk. Wł. Szpilmana, 21.00 Fundamenty, 22.00 Dawna muzyka, 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. I), 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna, 23.20 Program na jutro, 23.30 (Ł) Koncert życzeń (cz. II), 0.15 (Ł) Zakonczenie audycji i HYMN.

nych, gdzie w ciągu 3-ech miesięcy szkoli się nowy personel, dając mu dobry fach w ręce.

Obok kobiet, do fabryk bawełnianych poszukują również młodociani między 15 a 18-tym rokiem życia, chłopcy i dziewczęta. Kilku spośród nich otrzymać może jeszcze pracę i nauczyć się fachu w licznych łódzkich fabrykach.

„Z najwyższą radością i zadowoleniem przeczytaliśmy w ostatnich dniach wiadomość, że bolączki naszego miasta stały się przedmiotem żywej troski najwyższych czynników: Prezydenta Rzeczypospolitej i Rady Państwa. Wyrazem za zainteresowania się władz sprawami robotników łódzkich i chęci ulżenia ich doli jest przyznanie znacznych sum na inwestycje w Łodzi. Ten fakt napawa nas nadzieją, że w ogólnej hierarchii potrzeb i nasze życzenia zostaną wzięte pod uwagę.

Mieszkamy na oddalonym krańcu miasta, w Radogoszczu — Marysinie. Ludność naszego przedmieścia stanowią wyłącznie niemal ludzie pracy. Mieszkańcom bliższych dzielnic trudno jest sobie wyobrazić, w jakich warunkach mieszkamy i chodzimy do pracy, mimo, że znajdujemy się w granicach Wielkiej Łodzi.

Wzdłuż ulicy Łagiewnickiej, pozbawionej na tym odcinku nie tylko chodników, ale i światła elektrycznego, brniemy po błocie w ciemnościach przeszło 3 km. do tramwaju, który dochodzi tylko do ulicy Biegańskiego. Dotyczy to zarówno mieszkańców Marysina, jak i Łagówka, Radogoszcza oraz części Julianowa, a także osiedla Małe Łagiewniki. Przeprowa-

Zainteresowani pracą w przemyśle bawełnianym winni zgłaszać się do Urzędu Zatrudnienia w Łodzi. Dla mieszkańców zaś prowincji uruchomiono w Aleksandrowie, Brzeźnach, Głownie, Zgierzu, Ozorkowie, Konstantynowie i Rudzie specjalne agendy Urzędu Zatrudnienia, przyjmujące chętnych do przemysłu w Łodzi.

S.

Dzielnice bez światła i bez środków komunikacji

Wymowny apel mieszkańców Radogoszcza i okolic

Od Komitetu Obywatelskiego mieszkańców Radogoszcza, Marysina i okolic otrzymaliśmy poniższy list, wymownie opisujący palące bolączki komunikacyjne i oświetleniowe robotniczej ludności tych dzielnic. Jest to gorący i przejmujący apel do czynników miarodajnych. Nie wątpimy, iż nie pozostanie bez echa.

„Z najwyższą radością i zadowoleniem przeczytaliśmy w ostatnich dniach wiadomość, że bolączki naszego miasta stały się przedmiotem żywej troski najwyższych czynników: Prezydenta Rzeczypospolitej i Rady Państwa. Wyrazem za zainteresowania się władz sprawami robotników łódzkich i chęci ulżenia ich doli jest przyznanie znacznych sum na inwestycje w Łodzi. Ten fakt napawa nas nadzieją, że w ogólnej hierarchii potrzeb i nasze życzenia zostaną wzięte pod uwagę.

Mieszkamy na oddalonym krańcu miasta, w Radogoszczu — Marysinie. Ludność naszego przedmieścia stanowią wyłącznie niemal ludzie pracy. Mieszkańcom bliższych dzielnic trudno jest sobie wyobrazić, w jakich warunkach mieszkamy i chodzimy do pracy, mimo, że znajdujemy się w granicach Wielkiej Łodzi.

Wzdłuż ulicy Łagiewnickiej, pozbawionej na tym odcinku nie tylko chodników, ale i światła elektrycznego, brniemy po błocie w ciemnościach przeszło 3 km. do tramwaju, który dochodzi tylko do ulicy Biegańskiego. Dotyczy to zarówno mieszkańców Marysina, jak i Łagówka, Radogoszcza oraz części Julianowa, a także osiedla Małe Łagiewniki. Przeprowa-

dzenie linii do skrzyżowania ul. Łagiewnickiej i Sowińskiego zostało w r. 1939 wstrzymane z powodu wybuchu wojny.

Obecnie, gdy zarówno nasi ojcowie miasta, jak i czynnik rządowe kierują swe zainteresowanie w kierunku robotniczych przedmieść, nie wątpimy, że i nasze bolączki zostaną wzięte pod uwagę. Tym bardziej, że przedłużenie linii „13” wzdłuż ul. Łagiewnickiej do ulicy Bemaj (przy kolej) udostępniłoby licznej rzeszy robotniczej wykorzystanie bliskich lasów łagiewnickich, jako jednego z najpiękniejszych i najprzyjemniejszych miejsc odpoczynku, naturalnego rezerwu zdrowia co znakomicie zmniejszyłoby tłok panujący zazwyczaj latem w parku na Zdrowiu i w innych ośrodkach miejskich.

Sądymy także że przeprowadzenie tej inwestycji okazałoby się dla dyrekcji MZK rentownym przedsięwzięciem.

Powszechnie wiadomo jakie wędrowki odbywają od wczesnej wiosny aż do jesieni w kierunku lasów łagiewnickich ci, którzy pragną odetchnąć świeżym powietrzem.

Ponadto ułożenie toru nie było by zbyt kosztowne, gdyż mógł by on biec po prawej stronie jezdni, niezabrukowanej i bez chodnika (kolejowe szyny są tańsze od żłobkowych).

Okoliczna ludność za przykładem mieszkańców z ul. Dąbrowskiej gotowa byłaby wziąć również czynny udział w pracy nad ułożeniem linii.

I jeszcze jedna bolączka: czyż nie jest to śmieszne dla nas, gdy czytamy o zelektryfikowaniu odległych nieraz zakątków wsi, podczas

gdy liczne rzesze robotników i uczące się młodzieży w Marysinie III: Arturówka daremnie wzdycha przy kopającej lampce naftowej do elektryczności i głośników radiowych, znajdujących się tuż, o sto metrów, z drugiej strony toru kolejowego.

Jak na mieszkańców Wielkiej Łodzi — są to nieco zbyt prymitywne warunki bytowania. Nie wątpimy, że odpowiednie czynniki zainteresują się tą sprawą.

Komitet Obywatelski mieszkańców Radogoszcza, Marysina, Julianowa i Małych Łagiewnik przy szkole powszechnej Nr 123 ul. Sowińskiego 58.

DZIENNIK ŁÓDZKI

ZE ZW. UCZESTNIKÓW WALKI ZBROJNEJ

Zarząd Wojewódzki Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi, w dniu 16 bm. (sobota) o godzinie 18 w sali kina „Domu Żołnierza” — Daszyńskiego Nr 34, urządził akademię poświęconą „Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”, na którą zaprasza członków, podopiecznych i sympatyków. W programie część artystyczna.

Z TOW. PRZYJAŹNI POLSKO-CZECHOSŁOWACKIEJ

Zarząd Wojewódzki Związku Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej zawiadamia, że zgłaszanie deklaracji członkowskich i uczestnictwa na kurs języka czeskiego odbywa się codziennie w Sekretariacie T-wa, ul. Piotrkowska 272 b, w godz. 15 — 20.

W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH WALNE ZEBRANIE

Związek Zawodowy Transportowców R.P. Oddział w Łodzi (ul. Andrzeja Struga Nr 6 tel. 138-30) podaje do wiadomości wszystkich członków, że dnia 17. 10. 1948 r. (niedziela) odbędzie się w sali OKZZ przy ul. Traugutta 1 o godzinie 10 w pierwszym terminie i o godzinie 10.30 w drugim terminie, bez względu na ilość obecnych walne zebranie Oddziału Automobilistów. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Junacy SP oszczędzają Państwu znaczne sumy

Według planów Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych — Łódź, budowany obecnie węzeł kolejowy Widzew — Olechów stanie się najważniejszym centrum przeładunkowym towarów w okręgu łódzkim.

Przy rozbudowie tego węzła zatrudnieni są przez wrzesień i październik w trzecim z kolei dwumiesięcznym turnusie, junacy łódzkiej brygady „Służby Polsce”.

Dwustu junaków brygady układa wraz z pracownikami PKP szynę kolejową i buduje na-

syp. Poza godzinami pracy zaś młodzież junacka wykonuje inne pożyteczne czynności. W Olechowie uporządkowali młodsi junacy boisko sportowe, z którego wraz z młodzieżą samymi korzystają w chwilach wolnych od zajęć i nauki. W podziękowaniu, skierowanym do junaków „Łódzkiej Brygady Terytorialnej” władze kolejowe podkreśliły, że dzięki pracy przy rozbudowie węzła Widzew-Olechów państwo w ciągu tylko 40 dni pracy brygady, zaoszczędziło ponad 60 tysięcy złotych.

Kronika Kalisza



KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, dnia 14 października 1948 r.
Dziś: Kaliksta

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda MO 16-62
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż
Pożarna 21-77.

Informacja telefoniczna (Biuro numerów), podawanie dokładnego czasu 12-11.

Informacja pocztowa 14-07.
Informacja kolejowa 10-51.

DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr. Jasiewicz-
skiego, ul. Babina 14, tel. 16-63.
Dyżury nocne lekarzy Ubezpieczalni
Społecznej tel. 20-14.

TEATR: Dziś o godz. 19.45 komedia
Aleksandra Fredry p.t. „Pan Jowialski”
— przedstawienie dla szkół.

KINA

Kino „BALTŲK” wyświetla film
produkcji radzieckiej p.t. „Czerwony
krawat” i dodatek „Jedność młodzieży
polskiej”.

Seanse o 16-tej 18-tej i 20-tej

NAJLEPSZE FILMY RADZIECKIE NA
EKRANACH

Kina „Stylowy” i Kina „Wolność”

W RAMACH MIESIĄCA POLSKO-
RADZIECKIEJ WYMIANY KULTURAL-
NEJ

14.10

Wielki barwny film 800-lecie MOSKWI
15. 10

Rewelacyjny film wg. sztuki Simonowa
„Zagadnienia rosyjskie”.

16. 10

„Harry Smith odkrywa Amerykę”

Godziny seansów: Kino „Stylowy”:
15.30; 17.30; 19.30; w niedzielę od 13.30.
Kino „Wolność” 16; 18; 20; w niedzielę
od 14.00. Kasy czynne: od godz. 14.00.

Ogłoszenie o przetargu

Zarząd Miejski w Kaliszu — Wydział
Zdrowia ogłasza przetarg na wykonanie dla
Miejskiego Ośrodka Zdrowia następujących
prac stolarskich:

2 ławek kątnych z drzewa sosnowego
o wymiarach

1) 205 cm x 140 cm

2) 228 cm x 125 cm

3 ławek z drzewa sosnowego z poręczami
po 2 m każda

1 ławka z drzewa sosnowego z poręczami
a 3,50 m

1 ławka z drzewa sosnowego bez poręczy
a 2 m

(głębokość wszystkich ławek po 42 cm)

1 stolik ogrający o wymiarach
100 cm x 100 cm

1 wieszak stojący

1 parawanik o czterech skrzydłach

Oferty w zaklejonych kopertach z napi-
sem „Oferta na wykonanie prac stolarskich
dla Miejskiego Ośrodka Zdrowia” należy
składać w Zarządzie Miejskim w Kaliszu,
pokój Nr 29 do dnia 22 października 1948
roku godz. 13-ta.

Zarząd Miejski w Kaliszu — Wydział
Zdrowia zastrzega sobie prawo swobodnego
wyboru oferenta bez podania powodu.

Prezydent m. Kalisza

Wydawanie artykułów bawełnianych
na III kwartał 1948 r.

Zarząd Miejski w Kaliszu — Wydział
Aprovizacji podaje do wiadomości, że w
dniach od 15-go do 25-go października br.
przeprowadzony będzie w niżej podanych
punktach Powszechnej Spółdzielni Spożyw-
ców w. m. rozdział materiałów bawełnia-
nych za III-ci kwartał br. dla posiadaczy
kart odzieżowych, którzy dokonali rejestra-
cji kart na bawełnę w terminie głównym.

Wydawane będą następujące materiały:

1) Płótno białe I gat. szer. 0.80 mtr.

wart. 8 punk. za 1 mtr. w cenie 24 zł za
1 mtr.

2) Płótno białe II gat. szer. 0.80 m.
wart. 8 punk. za 1 mtr. w cenie 23 zł za
1 mtr.

3) Płótno pościelowe I gat. szer. 1.40 mtr.
wart. 14 punk. za 1 mtr. w cenie 42 zł za
1 mtr.

4) Płótno pościelowe II gat. szer. 1.40 mtr.
wart. 14 punk. za 1 mtr. w cenie 40 zł za
1 mtr.

5) Kreton dam. I gat. szer. 0.70 mtr.
wart. 7 punk. za 1 mtr. w cenie 27 zł za
1 mtr.

6) Kreton dam. I gat. szer. 0.70 mtr.
wart. 7 punk. za 1 mtr. w cenie 28 zł za
1 mtr.

7) Kreton dam. I gat. szer. 0.70 mtr.
wart. 7 punk. za 1 mtr. w cenie 30 zł za
1 mtr.

Przydział artykułów bawełnianych przy-
sługuje posiadaczowi zarejestrowanej kar-
ty odzieżowej na ogólną ilość 56 punktów
— wycinane jednak będą 102 punkty.

Na powyższe 56 punktów można będzie
otrzymać:

1) 2 metry mater. szer. 140 cm a mtr.
14 punktów — 28 punkt. i 3,50 mtr. mater.
szer. 0.80 cm a 8 punktów — 28 punkt. —
razem 56 punktów.

lub 2) 2 metry mater. szer. 140 cm,
a mtr. 14 punktów — 28 punkt. i 4 metry
mater. szer. 0.70 cm a mtr. 7 punktów —
28 punkt. — razem 56 punktów.

lub 3) 3,50 mtr. mater. szer. 0.80 cm,
a mtr. 8 punktów — 28 punkt. i 4 mtr.
mater. szer. 0.70 cm a mtr. 7 punktów —
28 punkt. — razem 56 punktów.

Rozdział odbywać się będzie zasadniczo
indywidualnie (każdy posiadacz karty
odzieżowej otrzyma należny mu przydział
w tym punkcie rozdziałowym, w którym do-
konał rejestracji karty). Dopuszczalne jest
jednak pobranie przydziałów przez Zakłady
pracy zbiorowo, Zakłady pracy, które re-
fektują na otrzymanie przydziałów zbioro-
wo, winny uprzednio zwrócić się do tut.
Wydziału — pokój Nr. 9.

Wydział Aprovizacji komunikuje ponad-
to, że ilość otrzymanego materiału do roz-
działu, całkowicie wystarczy na pokrycie
zapotrzebowania, przeto tworzenie ogonków
przed punktami sprzedaży — jest niepo-
trzebną stratą czasu.

Rozdziału dokonają następujące punkty
sprzedaży Powszechnej Spółdzielni Spożyw-
ców w. m.

1) Sklep Nr 2 przy placu 1-go Maja,
2) Sklep Nr 4 przy placu Kilińskiego,
3) Sklep Nr 22 przy placu 11-go Listo-
pada Nr 15.

UWAGA. Osoby, które zarejestrowały
swoje karty odzieżowe na bawełnę w skle-
pie Nr 3 Spółdzielni Pracowników Miej-
skich i Starostwa Powiatowego przy ulicy
Gen. Świerczewskiego Nr. 13, — pobiorą
należny im przydział w sklepie PSS Nr 22
przy Placu 11-go Listopada 18.

Ponad 100 tysięcy złotych
zebrało Tow. Przyjaciół Żołnierza

Akcja zbiórkowa oraz niedzielna loteria
fantowa i wieczór taneczny zorganizowane
na pomoc wdowom i sierotom po poległych
żołnierzach dały łącznie ponad 100 tys. zł.
Suma ta pozwoli na rozszerzenie akcji po-

mocy najwięcej potrzebującym. Wszystkim
ofiarodawcom jak również osobom, które
przyczyniły się do zorganizowania loterii
fantowej i wieczoru tanecznego Zarząd TPZ
składa serdeczne podziękowanie.

Na sali sądowej

Dnia 9. 10. br. Sąd Okręgowy w Kaliszu
rozpatrywał sprawę Kaczmarska Józefa ur.
22. II. 1900 r. w Pępowie, oskarżonego o to,
że w czasie okupacji działał na szkodę cy-
wilnej ludności polskiej.

Kaczmarek zatrudniony w koszarach woj-
skowych w Szczyplonie jako robotnik, a
następnie jako gospodarz, wstąpił do służ-
by gestapo w charakterze konfidenta, zobo-

wiązując się dostarczać wiadomości z tere-
nu pracy i z powiatu. W wyniku tej dzia-
łalności oskarżył 18-tu Polaków z organi-
zacji podziemnej, nadto spowodował aresz-
towanie Ceglowskiego B., Szymańskiego J.,
H. Grobelskiego i innych Polaków.

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego
Kaczmarek skazany został na 7 lat więzie-
nia.

Średnia Szkoła Rolniczo-Ogrodnicza
powstała w Dębsku

W dniu 3 listopada br. otwarta zostanie
w Dębsku I, gm. Koźminek, 2-letnia śred-
nia szkoła ogrodniczo-rolnicza. Otwarcie tej
szkoły należy powitać z uznaniem, bowiem
wybitnie rolniczo-ogrodniczy powiat kalis-
ki ani też sąsiadujące powiaty koniński,
turecki i sieradzki dotąd szkoły tego typu
nie posiadały. Pierwszorzędne fachowe siły
nauczycielskie oraz pierwszorzędna baza
doświadczalna w ośrodkach szkolnych Dę-
bska I i II dają całkowitą gwarancję, że
szkoła ta spełni całkowicie swoje zadanie,
przysparzając nam nowych kadr należycie
wykształconych i uspołecznionych ogrodn-
ków i rolników. Istniejący przy szkole in-
ternat, w którym koszt miesięcznego utrzy-
mania wynosi 2.000 zł oraz możliwości

otrzymania przez pilnych i biednych uc-
niów stałych stypendiów ułatwią szerokim
masom młodzieży nabycie wiedzy zawodo-
wej.

Warunkiem przyjęcia do szkoły jest za-
sadniczo ukończenia 7 klas szkoły pow-
szechnej, jednak w wyjątkowych wypad-
kach przyjmowani będą również uczniowie,
którzy ukończyli przynajmniej 4 klasy
szkoły powszechnej, z tym, że w ciągu ro-
ku uzupełnią swoje wiadomości w zakresie
pełnej szkoły powszechnej.

Zapisy do szkoły przyjmuje dyrektor
szkoły inż. Rozegan, Ośrodek Oświaty Rol-
niczej w Dębsku II, gm. i poczta Koźminek
pow. kaliski.

Sto osiemdziesiąt milionów godzin pracy
dały trzydniówki Służby Polsce

Jednym z zadań których wykonania pod-
jęła się „Służba Polsce” jest udział brygad
SP w budownictwie wsi i miast polskich, ak-
cja pomocy ludziom pracy w ramach t. zw.
trzydniówek.

Junacy i junaczki SP budują domy dla ro-
botników i szkoły dla ich dzieci, niwelują
drogi, nawadniają pola, pomagają chłopom w
pracach rolnych, budują szosy i drogi kole-
jowe. W ciągu dziesięciu miesięcy SP odda-
ło 180 milionów godzin pracy wartości 9 mi-
liardów zł. w ramach trzydniówek dla reali-
zacji koniecznych zadań poza inwestycyj-
nych i pozabudżetowych. Poniżej podajemy
wyniki akcji trzydniówek na terenie kilku
województw.

Już w okresie od 1 sierpnia młodzież woje-
wództwa poznańskiego dała dla odbudowy
terenu swego województwa imponującą cy-
frę 158 tys. dni pracy. Udział w tej akcji bra-
ło 44 tys. junaków i junaczek. Pracę zapla-
nowano w porozumieniu z poszczególnymi wy-
działami Ministerstw: Rolnictwa, Lasów, Ko-
munikacji i Opieki Społecznej, rozwiązując
w ten sposób najpilniejsze potrzeby poszczególnych
gromad, wsi i miast województwa.

Położono szczególny nacisk na rozbudowę
boisk sportowych, budowę domów ludowych
i świetlic, naprawę dróg i radiofonizację —
szczególnie na odcinku wiejskim.

Junacy i junaczki SP województwa łódz-
kiego osiągnęli w sierpniu wzorowe wyniki
na terenie swych powiatów. Szczególnie go-
dne są podkreślenia rezultaty młodzieży po-
wiatu Łęczyca przy budowie szkoły i odwad-
nianiu pól w powiecie Radomsko przy budo-
wie domów, budowie boisk sportowych w
czterech miejscowościach, oraz dróg gmin-

nych w 5-ciu wsiach. Największą ilością juna-
ków pracujących mogą się poszczycić powia-
ty: Piotrków i Łask.

W powiecie Bielsko-Podlaskim pracują ju-
nacy nad założeniem szkółki leśnej w Orze-
chowicach, zapoczątkowali już oni akcję me-
lioracji pól w Grabowie i budowę mostu na
rzece Ortance w miejscowości Orla-Jucha.

Na terenie powiatu węgrowskiego woj. po-
znańskiego w gminie Gołancz młodzież SP
odbudowała odcinek nowej szosy na prze-
strzeni 80 metrów i wyrównała pobocza na
przestrzeni 200 m. Przy robotach tych osią-
gnęli junacy 300 proc. normy. W powiecie
wolsztńskim junacy SP budują wspólnie ze
Związkiem Bytych Więźniów Politycznych
pomnik ku czci 40-tu bohaterów z Wolszty-
na, rozszereżeni w 1940 r. przez Niemców.
Miejskie hufce SP pracują obecnie w ramach
trzydniówek przy uporządkowaniu placu,
zwożenia ziemi i kamieni pod budowę pom-
nika.

W gminie Siedlec wiejskie hufce SP pracu-
ją obecnie przy kopaniu nowego koryta rzeki
dla dopływu kanału Odrzańskiego.

W tegorocznej akcji żniwnej na ziemi ma-
zurskiej brali poważny udział junacy i ju-
naczki SP. Dzięki ich intensywnym pomocy
zbiory na terenie 19 majątków państwo-
wych zostały w 100 proc. uprzątnięte w po-
rę. Zarówno jak w całym kraju, tak również
w stolicy akcja trzydniówek SP daje dobre
rezultaty. Pomijając poważny udział SP w
odbudowie stolicy w okresie trzech turnusów
zorganizowana akcja trzydniówek dała już
pokaźne wyniki.

Do ważniejszych osiągnięć tej akcji nale-
żą rezultaty prac na odcinku Warszawa—

Północ, gdzie uformowano tamę, przerzuca-
jąc 600 m. sześć gruzu. Na odcinku Warsza-
wa—Południe młodzież SP pracowała przy
budowie boiska. W Warszawie—Śródmieście
wyremontowano trybunę na stadionie Woj-
ska Polskiego. Poza tym junacy SP zatrudnie-
ni byli na odcinku Warszawa—Praga i War-
szawa—Powiat przy niwelowaniu ulic, niwe-
lacji dróg na terenie gminy Falenica—Oża-
rów, przy zwalczaniu stonki ziemniaczanej,
oraz odwadnianiu rowów. Poza pracami na
terenie Warszawy akcja trzydniówek objęła
kilkanaście powiatów województwa war-
szawskiego.

**Wędrownika
na POLSCE**

EKSPONATY DLA MUZEUM
MORSKIEGO

Port szczeciński opuściły trawlerzy
„Neptunia” i „Neptun” udając się na
tołowy dalekomorskie. Zabrały one ze
sobą specjalne puszki z formaliną, do-
starzone przez Muzeum Morskie, a to
celem przewiezienia w nich różnych
okazów morskich, jakie są niejedno-
krotnie wylawiane w sieciach, a które
rybacy wyrzucają jako zbędne do
wody.

Poraz pierwszy zastosowana przez
Muzeum próba tego rodzaju może zasi-
lić zbiory w niekawe ekspozycje.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
w Łodzi, ul. Jaracza 27.

Dziś i codziennie o godzinie 19.15
współczesna komedia czechosłowacka Jana Drdy pt.
„Igraszki z diabłem” w reżyserii Leona
Schillera. Muzykę opracowali: T. Kiese-
wetter i Wł. Raczkowski, tańce J. Hryniew-
icka, dekoracje i kostiumy projektu Otto
Axera. Udział biorą: Fijewska, Życzkow-
ska, Borowski, Dejnowicz Grabowski, Lu-
belski, Lapiński, Staszewski, Woźniak, Żu-
kowski oraz słuchacze P. W. S. T.

Państwowy Teatr Powszechny
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

Od dnia 8 października br. codziennie
o godzinie 19.15, w niedziele i święta o 16
i 19.15 grana jest doskonała sztuka — pt.
„Nadzieja” z udziałem całego zespołu z dyr.
Adwentowiczem na czele. Sztukę opracował
i wyreżyserował Karol Borowski.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA”

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie punktualnie o godz.
19.15 sztuka C. de Peyert-Chapuis „NIE-
BOSZCZYK Pan PIC” w reżyserii Janusza
Warneckiego.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15,
tel. 123-02.

Teatr „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś o godzinie 19.30 premiera komedii
muzycznej R. Stolz pt. „Penina”. Udział
biorą: H. Graczyńska, B. Halmirska, H.
Wilczyńska, W. Brzeziński, M. Dąbrowski,
W. Kwaskowski oraz gościnnie Z. Jamry
i J. Ściwarski. Reżyseria: W. Kwaskowski.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Ostatnie dni! Wesołej operetki z muzyką
J. Gilberta „Cnotliwa Zuzanna”. W roli
„ZUZANNY” wystąpi J. Kenda. Chór —
Balet — Orkiestra. Zniżki dla świata pra-
cy — ważne.

Teatr Kukiełek RTPD Nawrot 27 tel. 160-07

„Pinokio”. Codziennie prócz poniedział-
ków dla szkół. W niedzielę o godzinie 12
widowisko otwarte.

CYRK Nr 2, Pl. Niepodległości

Nowy atrakcyjny program w dni po-
wzednie godz. 19.30, sobota godz. 15.30
19.30, niedziela godz. 12.00, 15.30 i 19.30:

KINA

ADRIA — „Urwis Gawroche”

godz. 16, 18, 20, w niedz. 14

film dozwolony dla młodzieży

BALTYK — „Ostatni mohikanin”

godz. 17, 19, 21, w niedz. 15

film dozwolony dla młodzieży

BAJKA — „Kuchnia Młotów”

godz. 18, 20, w niedz. 16

film dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — „Program aktualności kraj.

i zag. nr 33”

godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Urwis Gawroche”

godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30

POLONIA — „Na morskim szlaku”

godz. 17, 19, 21, w niedz. 15

film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOSNIE — „Tajemnica wywiadu”

godz. 17.30, 20, w niedz. 15

film dla młodzieży niedozwolony

ROBOTNIK — „Chłopiec z przedmieścia”

godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.

film dla młodzieży dozwolony

REKORD — „Ludzie bez skrzydeł”

godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30

film dozwolony od lat 14

MUZA — „Wzpa skarbów”

godz. 18, 20, w niedz. 16

film dozwolony dla młodzieży

ROMA — „Cvrk”

godz. 18 i 20, w niedz. 16

film dla młodzieży dozwolony

STYLOWY — „Słuby Kawalerskie”

godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.

film dozwolony dla młodzieży od lat 16.

SWIT — „Wzpa bezimienna”

godz. 18, 20, w niedz. 16

film dozwolony dla młodzieży

TECZA — „Przecucie”

godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13

film dozwolony dla młodzieży

TATRY — „Syn Pulku”

godz. 17, 19, 21, w niedz. 15

film dozwolony dla młodzieży

WISLA — „Decyzja prof. Milasa”

godz. 17, 19, 21, w niedz. 15

film dla młodzieży dozwolony

WŁOKNIARZ — „Przecucie”

godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30

film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Na morskim szlaku”

godz. 16, 18, 20, w niedz. 14

film dozwolony dla młodzieży

ZACHETA — „Uczennica I-ej A”

godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30

film dla młodzieży dozwolony.

D-019095

SPORT

Grają jak mężczyźni

Koszykarki radzieckie nie będą miały w Łodzi przeciwniczek
(Od specjalnego wysłannika „Głosu”)



Fragment z meczu rozegranego w r. ub. pomiędzy drużyną Dynamo (Moskwa) a AZS-em łódzkim na boisku w Helenowie.



Warszawa (obsł. wł.)

Niecodzienny wi-

dok przedstawiał

wczoraj centralny

kort tenisowy WKS

Legii. Z czerwonej je

go nawierzchni znik

nęła siatka, a na koń

cach jego stanęły ko

szce podobne do ma-

łych szubienic. Na

masztach zwisają tła

ci trzech państw: zie

lono - biało - czerw

na Węgier, czerwona

ze skrzyżowanym

sierpem i młotem Związku Radzieckiego

oraz czerwono-biała z niebieskim trójkątem

CSR.

Spotkanie drużyn żeńskich koszykarki

MIA (Moskiewskiego Instytutu Lotniczego)

z praską Spartą wywołało wczoraj w Wa-

rszawie niemal takie same zainteresowanie

jak mecz o puchar Davisa rozegrany w roku

zeszłym pomiędzy Anglią a Polską Obserne

trybuny stadionu tenisowego Legii wypeł-

niły się młodzieżą szkolną, akademicką i w

dużej mierze wojskiem oraz hufcami S. P.

Na krótko przed godz. 15 w loży zajął

miejsce ambasador ZSRR Lebediew, po-

czym na boisko wmaszerowały drużyny

ZSRR, Czechosłowacji i Węgier.

Gości radzieckich powitał dyrektor

GUKF-u inż. Kuchar, któremu odpowiedział

kierownik ekipy radzieckiej wznosząc

okrzyk na cześć przyjaźni narodów słowiań-

skich.

Po odegraniu hymnów państwowych na

boisku pozostały żeńskie zespoły koszyków-

ki MIA (Moskwa) i Sparta (Prah).

Do tej pory nie oglądaliśmy w Polsce

wielu na wysokim poziomie spotkań w tej

dziedzinie sportu, a te które mieliśmy li-

czyć w tym nawet spotkania drużyn me-

skich nie wiele przewyższały chyba te, któ-

re oglądaliśmy wczoraj.

Łódzcy zwolennicy gier sportowych

doskonale zapewne pamiętają koszykar-

ki praskiej Sparty, które kilkakrotnie ba-

wiły już u nas w Łodzi. Wysokie doskonale

zbudowane Czeszki spacerkiem wygrywały

ze wszystkimi naszymi zespołami — wczoraj

niezwyciężone u nas prężanki znalazły

swe pogromczynie w zespole radzieckim.

W przeciwnieństwie do Czeszek, zawodnicz-

ki radzieckie nie odznaczają się wysokim

wzrostem. Większość z nich jest wzrostu na

wet małego, ale coś za opanowanie piłki

i coś za szybkość!

Koszykarki radzieckie miały przez cały

czas meczu tak zdecydowaną przewagę, że

publiczność zaczęła głośno dopingować Cze-

szki, aby nie zalażały się na dechu. Wkrót-

ce jednak żywiołowe wprost akcje koszy-

karerek radzieckich wywołały taki entu-

zjazm na trybunach, że chwilami słyszano

się tylko jeden ryk: „Moskwa, Moskwa,

Moskwa!”

Doping zawodniczkom radzieckim był zre-

szta zupełnie niepotrzebny. Prowadziły one

zdecydowanie od początku do końca i to

z przewagą zawsze kilkunastu koszy. Zawo-

dniczki radzieckie strzelały z każdej nie-

mal pozycji, a w chwili strzałów były tak

opanowane i spokojne jak olimpijki.

Gry w blyskawicznym tempie rozpoczęły

Czeszki. Wypad ich jednak nie przyniósł

im punktów. Kontratak Rosjanek jedna z

Czeszka powstrzymuje nie zgodnie z przepi-
samą i z rzutu karnego tracą jeden punkt.
Do drobnych nieporozumień dochodzi dość
często. Wkrótce rzut karny mają Czeszki,
ale nie udaje im się go wykorzystać. Ataki
zawodniczek radzieckich stają się coraz
szybsze, to też wynik 1:0 nie trwa długo.
Kosze sypią się coraz częściej, Moskiewski
Instytut Lotniczy prowadzi 3:0, 5:0, 7:0.
Przy stanie 7:0 Czeszki zdobyły pierwsze
dwa punkty, ale Rosjanki szybko uciekają
na 9:2 i 11:2. Czeszki wychodzą niemal ze
skóry, aby ratować swój honor jednej z
najlepszych drużyn w Europie, ale przewa-
dze technicznej swych przeciwniczek nie
mogą sprostać. Wynik zmienia się co
chwilę. Koszykarki radzieckie prowadzą
11:4, 12:4, 14:4, 14:5, 14:7, 16:7, 17:7 i wresz-
cie do przerwy zapewniają sobie wysokie
prowadzenie 22:12.

W czasie przerwy obok nas odpoczywają
zawodniczki radzieckie. Mała szatyneczka
Charitanowa specjalistka od rzutów kar-
nych choć ciężko dyszy dzień się z nami
swymi wrażeniami z meczu.

— Czeszki grają dobrze — mówi. Och, że-
byśmy miały ich wzrost i spoglądała ządzo-
śnie na zgrabną olbrzymkę w wiśniowym
kostiumie opatrzonym numerem 11.

Według naszej rozmówczyni Węgierki są
słabsze od Czeszek chociaż z zawodniczkami
radzieckimi uzyskały lepszy wynik
(21:42).

Gwizdek sędziego przerywa dalszą naszą
rozmowę. Obraz gry nie zmienia się, cho-
ciaż w drużynie radzieckiej gra nowa biał-
ka. Ton grze zawodniczek radzieckich na-
daje teraz dorównująca Czeszkom wzro-
stem Moisiejewa, która jest na każdej po-
zycji i nie da się upilnować Czeszkom.

Kosze sypią się teraz jeszcze częściej.
Każdy niemal wypad Rosjanek przynosi im
punkty, a przewaga ich w polu staje się
wprost przyniatająca. Po wielkich wysi-
łkach i trzeba przyznać, bardzo ambitnej
grze Czeszki zdobyły wszystkiego 16 punk-
tów, podczas gdy ich przeciwniczki 44.
Ogólny zatem score brzmi 44:16 na ko-
rzyść Moskiewskiego Instytutu Lotniczego.

Przyjazdu koszykarek radzieckich do Ło-
dzi oczekujemy z niecierpliwością, wyniku
ich spotkania z naszymi koszykarkami —
z przeżarciem!

Wczorajem już w sali YMCA rozegrano
dalsze spotkanie z udziałem gości radzie-
ckich. W siatkówce Lokomotiw (Moskwa)
pokonał żeńską reprezentację Warszawy
3:1 (15:1, 15:0, 7:15, 15:4). W siatkówce me-
skiej i koszykówce rozgrywki przeciągnęły
się do późnego wieczoru.

Z. Kr.

Lipp w Łodzi?

WARSZAWA (obsł. wł.). Jak się
dowiadujemy z nieoficjalnych źródeł
zbliżonych do G.U.K.F.-u w związku
z pobytem w Polsce sportowców ra-
dzieckich powstała koncepcja ściągnie-
cia do Polski doskonałego dziesięcio-
boisty radzieckiego Heine Lippa, który
był wraz z Kuźniecowym (bawiącym
już w Polsce) startował na mistrzost-
wach Polski w dziesięcioboju w Łodzi.
W ten sposób Łódź otrzymalaby re-
kompensatę za pominięcie jej w obje-
dzie doskonałej ekipy lekkoatletów ra-
dzieckich w Polsce.

Sport w ZSRR

Mistrzostwa kolarskie Republik Rosyjskiej i Łotewskiej

MOSKWA (obsł. wł.). Do tej pory znanych
jest już 3-ech półfinalistów mistrzostw Związku
Radzieckiego w pilce nożnej. Do drużyn „Dy-
namo” i CDKA, które zakwalifikowały się już
uprzednio, doszedł obecnie moskiewski „Spar-
tak” po zwycięstwie nad zespołem „Dynamo”
z Kijowa. Pozostałym półfinalistą i zarazem
przeciwnikiem „Spartaka” będzie zwycięzca
spotkania „Dynamo” (Tyflis) - „Skrzydła So-
wietów”.

Zawody kolarskie o mistrzostwo poszczegól-
nych republik ZSRR zostały już ukończone.

Ku uwadze pionom patronalnym

Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej po-
daje do wiadomości wszystkim pionom patronal-
nym (SP, OKZZ, ZMP, ZS, „Gwardia”, WSK,
„Legia”, SCH, Kuratorium itp.) oraz organi-
zacji sportowym, iż Główny Urząd Kultury
Fizycznej posiada do rozprzeczania w terenie
materace gimnastyczne o wymiarach 1,80x1,20
m. czysto-włosienne, kryte brezentem w cenie po
11.000 zł. (jedenaście tysięcy złotych). Wia-
żące zapotrzebowanie, należy składać w terminie

do dnia 20 października br. w Wojewódzkim U-
rzędzie Kultury Fizycznej w Łodzi ul. Curie-
Skłodowskiej 28.

W tym samym terminie, Woj. Urząd Kultury
Fizycznej przyjmuje zapotrzebowanie na spor-
towy sprzęt: piłkarski, lekkoatletyczny, bokse-
ski, gimnastyczny i do gier sportowych, który
posiada do rozprzeczania za zapłatą.

Bliższych informacji dotyczących cen i asor-
tymentów, udziela Sekcja Zaopatrzenia.

Konserwy mięsne — zwłaszcza końskie należy przed spożyciem przysmażyć lub przegotować

Państwowy Zakład Higieny w Katow-
cach — Oddział Badania Żywności i Przed-
miotów Użytku, przeprowadzając badania
konserw mięsnych Horse Meat pismem z
dnia 10. 8. br. wydał następujące orzecz-
nie o jakości tych konserw:

„Badane puszki konserw Horse Meat po-
siadają lekko uszkodzone ocynkowanie.
Wskutek czego reakcja na obecność siarkowo-
doru jest dodatnia. Ponieważ jednak konser-
wy nie wykazują żadnych innych oznak ze-

psucia, mięso końskie nadawać się będzie
do konsumpcji po przesmażeniu, względnie
przegotowaniu”.

Ponieważ w obecnym okresie wydawane
są resztki konserw na zaopatrzenie regła-
mentowane, Ministerstwo Aprowizacji pole-
ciło zwrócić uwagę ludności na konieczność
zastosowania tego sposobu przyrządzania do
spożycia konserw mięsnych w całości a koń-
skich w szczególności.

OFIARY

P. Zakłady Przem. Baw. Nr 5 wpłaciły na
odbudowę Warszawy sumę zł 1.320 (tysiąc
trzysta dwadzieścia) powstała z meczu piłkar-
skiego, rozegranego w dniu 11. 10. 48 r. po-
między pracownikami oddziału Suszarnia
i Remontowy Wipolan Wydziału Chemicz-
go.

Świelca. Rada Zakładowa i Koła Partij-
ne przy PZZPP Łódź Południe, Kowernika
1-3, dochód z odbytej imprezy, w dniu 10.
10. w kwocie 24.800 zł wpłaciły na odbudo-
wę Warszawy.